

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. | z 2-krot. 3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h. | wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. | pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku po-
cztowego miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Opisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje
uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWICKI.

Sensowna polityka i bezsensowna opozycja.

IV.

Po zbliżeniu się Ligi Narodowej z konstytucjonalistami rosyjskimi, w organie ostatnich „Oswobodzenie” ukazał się artykuł o kwestyi polskiej, nie będący ostatnim wyrazem tego, co o tej kwestyi można powiedzieć, ale w traktowaniu jej wykazujący szczerą i dobrą wolę. Artykuł ten świadczył, że od pierwszego zetknięcia organizacji polskiej z rosyjską, kwestyę polską traktowano realnie i że postanowiono dążyć poważnie do względniego jej rozstrzygnięcia w ramach rosyjskich dążeń konstytucyjnych. Artykuł ten prasa nasza zostawiła bez komentarzy, nie wiedziała bowiem, co nań odpowiedzieć; zresztą było to w czasie ukazania się komunikatu Ligi, obawiano się więc powiedzieć czegoś, co by było wodą na młyn „wszechpolaków”.

Milczące przejście do porządku dziennego nad tym artykułem ułatwiło prasie stanowisko wobec rezolucyj paryskich, pozwalając jej twierdzić, że Liga nie wywarła żadnego wpływu na stanowisko żywiołów opozycyjnych rosyjskich wobec kwestyi polskiej. Tak więc — mówiono — organizacja, która tak mocno zawsze podkreślała swe stanowisko narodowe, poszła bez zastrzeżeń pod komendę rewolucyj rosyjskiej. Ci panowie wiedzieli dobrze, że Liga pod niczyją komendą nie poszła i mieli wystarczające dane do tego, aby zrozumieć potrzebę i wartość zbliżenia się do opozycji rosyjskiej, aby wiedzieć, że dokonano go w sposób właściwy.

Gdy w parę tygodni potem ugodowcy nasi poszukali zetknięcia z przedstawicielami rosyjskiego konstytucjonalizmu, ci sami panowie, co nie mogli zrozumieć powodów postępowania Ligi, w lot zrozumieli i uznali rację, kierując ugodowcami na tej samej drodze. A przecie poszli oni w ślad za Ligą, próbując polityki, która już była przez nią zainaugurowana — z tą różnicą naturalnie, że Liga zajęła w niej stanowisko czynne, stając w szeregu sił zorganizowanych, gotowych walczyć o lepszą przyszłość, gdy ugodowcy pozostali na swem dawnym stanowisku biernym i żebraczem, zmieniając tylko instancję: póki wierzyli w niezachwiane stanowisko rządu, żebrali u niego, gdy zaś zjawilo się prawdopodobieństwo, że dążenia reformistyczne wezmą górę, poszli pytać przedstawicieli konstytucji, co są gotowi dać Polakom.

I w tej więc sprawie, w sprawie stosunku do kryzysu rosyjskiego i do rosyjskiej opozycji, drogi polityki narodowej wytknęli „wszechpolacy”. Pomimo wrzawy w prasie, pomimo gardłowania, że Liga zwaryowała, że „wszechpolacy” zrobili nowe głupstwo (chcielibyśmy

wiedzieć, jakie to były te dawniejsze głupstwa), ta nowa polityka stała się faktem, a gdy potem weszli na nią nni, została uznana za racjonalną.

Znów tedy mieliśmy wiele niepotrzebnej wrzawy, znów napróżno starano się zaciemnić zdrowy sąd naszej opinii, znów pomimo przeszkód ze strony większości naszej prasy, zrobiony został nowy krok w narodowej polityce. Fakt niewolniczo podobny do całego szeregu innych, które go poprzedziły.

Jeżeli się przyjrzymy całemu szeregowi tych kampanii przeciw „wszechpolakom”, to przekonamy się łatwo, że są one zarówno bezsilne, jak zuchwałe i wrzaskliwe.

Dlaczego tak jest? Dlaczego koalicja tylu różnorodnych żywiołów i organów prasy okazuje się bezsilną wobec jednego stronnictwa? Dlaczego pomimo wszelkie zorganizowane i samorzutnie wybuchające kampanie, przeprowadza ono swoje plany i dlaczego nasza polityka narodowa rozwija się w duchu jego dążeń?... Czy dlatego, że posiada ono niezliczone zastępy ludzi na swych usługach, że rozporządza olbrzymimi sumami, lub że ma niepraktykowane przez innych jakieś tajemnicze środki działania?...

Sprawa ta tłumaczy się zupełnie inaczej.

Demoralizujące czynniki życia narodu w nienormalnych warunkach naszego bytu sprawiły, żeśmy przed niewielu jeszcze laty polityki narodowej wcale nie mieli. Stronnictwa tworzyły się nie na gruncie takiego lub innego stosunku do interesów całego narodu, ale na gruncie reprezentacji rozmaitych interesów partykularnych, klasowych, koteryjnych i t. p. Czasami są to po prostu nie stronnictwa z programami wyraźnych dążeń, ale mafie na małą skalę, stowarzyszenia wzajemnej asekuracji interesów osobistych. „Wyrobił” się typ polskiego „męża stanu”, którego interesy narodu jako całości nie obchodzą i typ sternika opinii, który o sprawach ogólnonarodowych nie ma elementarnego pojęcia. Polityka zeszła na grunt drobnych, marnych zabiegów o drobne interesy; w sprawach wielkich, w sprawach narodowych zdobywa się ona czasem na frazes ozdoby, poza którym żadna treść się nie ukrywa. To, co się mówi o sprawach narodowych, rodzi się na wargach lub na końcu pióra, bo w dziedzinie tej nic nie mogą wydać małe mózgi i jeszcze mniejsze serca. Nie zdolni do podejmowania spraw większych, nasi politycy nie umieją też o nich myśleć. Nie widzą oni wcale wielkich procesów dziejowych, wielkich zmian politycznych, które życie narodu w naszych oczach przygotowuje, nie są zdolni przewidzieć wypadków, które wiszą w powietrzu. Bez przewidywania zaś nie masz prawdziwej polityki.

ki, do tej sztuki, która przemawia językiem dyskretnym, wyrazem przesubtelnym, światłem półmrokiem i nie jest żadną porywaniem tłumów... Sztuka głośno o sobie powiadająca, błyskotliwa, a nawet ten jej rodzaj, który wymaga siły fizycznej lub t. zw. brawury, to nie jego państwo; za to, gdy mistrzowskim smyczkiem dotknie którąś z sonat Bacha, lub któryś z innych utworów dawniejszych np. Gawot Martiniego lub Menuet Mozarta, to zdają się one odżywać na nowo, nabierać barw i miękkości, uśmiechają się prawie do słuchacza. W tych rzeczach istny zeń czarodziej.

Do tego odrębnego stylu swojego, nagina Burmester i utwory większych rozmiarów. Koncert Mendelssohna wybornie to przyjmuje, a nawet pod względem zaokrąglenia całości zyskuje na tem widocznie. Pierwszej bowiem części ujmuję artysta coś z jej namiętnego rozpędu, drugiej ze zbytniej roztropności, przez co tłum potrosze żywsze ich kolory, ażeby ostatnia część, z natury swej tak eteryczna, wyszła z dwu poprzednich konsekwentnie, logicznie i nie sprawiła wrażenia czegoś oderwanego, z lekka tylko przypiętego do całości, jako zwyczajnie u innych wykonawców się dzieje, chociażby ją samą dla siebie tak przepysznie grali, jak n. p. Huberman w drugim swym koncercie to czynił.

Burmester zrósł się z sercem tutejszej publiczności naprawdę, i słusznie, bo i ten koncert jego był chwilą artystycznego użycia w jaknajszlachetniejszym słowa znaczeniu, do tego stopnia, że nie udało się jej zepsuć ani p. Klasenowi, ani innym akcesoryom produkcji. A pianista, towarzyszący Burmestrowi, był parę razy bliżkim tego, bo nie akompaniuje osobliwie, gra zaś tak, że gorszym od niego był już tylko fortepian, który mu służył za pole daremnej walki o jaki taki sukces. Różnica ta tylko zachodziła między pianistą a owem

Stronnictwo demokratyczno-narodowe, które nie podjęło reprezentacji żadnych interesów i interesików, które nie postawiło sobie za cel wyciągania z polityki materialnych korzyści dla swoich ludzi, które istnieje i działa dla jednej sprawy, dla sprawy narodowej, przez szereg lat nawet nie ściągnęło na siebie uwagi naszych polityków i kierowników opinii. Pracowało ono na gruncie, którego nikt inny nie tykał, nikogo też tam nie można było „łkać”. Dopóki też działalność jego była cichą pracą przygotowawczą, nikt go nawet nie dojrzał. Oczy naszych „mężów stanu” i dziennikarzy zanaado skierowane były ku temu, co leżało tuż przed ich ustami, ażeby mogli widzieć kogoś wspinającego się na wyżyny ogólnonarodowych celów.

Gdy wszakże stronnictwo nasze na przygotowanym uprzednio gruncie podjęło szereg spraw realnych, zauważono nareszcie, że ktoś nowy robi politykę. Zaczęto się pytać, kogo ci nowi ludzie reprezentują, węszyć, na jakie korzyści czychają i odruchowo wprost stawiać im przeszkody, choć dobrze nie zdawano sobie sprawy z tego, komu oni i czem grożą. Powoli uświadomiono sobie powody wstępu do intruzów: jedni zrozumieli, że wysunięcie interesu narodowego spycha na drugi plan reprezentowane przez nich interesy partykularne; inni zorientowali się, że wprowadzenie uczciwszego tonu do polityki zagraża wprost ich istnieniu: tamci znowu odczuli, że ci nowi ludzie mają pogardę dla ich poziomu moralnej lub umysłowej ciasnoty; pozostali — a tych bodaj było najwięcej — przywykszy do rzeczy drobnych, małych, zlekli się po prostu szerszych widnokręgów w polityce.

I zaczęła się dziwna dyskusja. Cokolwiek podjęło stronnictwo demokratyczno-narodowe, natychmiast zaczynała się naganka na nie ze wszystkich stron możliwych. Hałas trwał przez jakiś czas, stronnictwo robiło swoje, osiągało swój cel, a wtedy godzono się z faktem. Czasem nawet podnoszono wielce jego wartość, tylko wtedy zapomniano, że jest on dziełem „wszechpolaków”.

Osiągało zaś swój cel stronnictwo dlatego, że był to cel realny, postawiony przez ludzi znających teren, na którym działają, teren polityki narodowej. Opozycja zaś przeciw ich robocie nie odnosiła skutku dlatego, że to była opozycja ludzi, zajmujących się wszystkim prócz sprawy narodowej, ludzi, którym teren polityki narodowej jest obcy. To, co było u tamtych przewidywaniem, wysnutem z poważnych studyów i doświadczeń, tym niby realnym politykom wydawało się naiwnem złudzeniem. Polityka była sensowna, opozycja zaś pomimo wszystko, co myślała o sobie, była bezsensowna.

Czasby był to zrozumieć. I czasby był, ażeby się skończył nareszcie u nas ten wstrętny spektakl, który polega na tem, że jedno stronnictwo pracuje nad stworzeniem systemu narodowej polityki i robi w swej pra-

gędziennym narzędziem, że pianista jest bardzo jeszcze młody, więc się z latami poprawi, narzędzie zaś jest już stare i będzie coraz gorsze — niestety!...

Koncerty w Filharmonii, na ogół wzięwszy, udają się w tym roku pomyślnie, widocznie jednak zarząd jej wskutek tego stwardniał w warunkach, kiedy „Lutnia” urządziła swój koncert w „Narodnym domu”. Tu znowu, warunki akustyczne są wyborne, ale przy natłoku, pobyt w sali staje się bardzo niemiły, a jeszcze nie przyjemniejszym przystęp, wśród ścisłości i braku odpowiedniej garderoby, jakoteż poczekalni dla wykonawców. Pojąć poprostu nie można, dlaczego zarząd „Narodnego domu” nie postara się, aby salę tę, tak odpowiednią dla mniejszych zwłaszcza koncertów, uczynić naprawdę dogodną dla publiczności i artystów.

Koncert „Lutni” przyniósł publiczności naszej właściwie jedno tylko dzieło, Schumana „Des Sängers Fluch”, bo inne utwory programu były w znaczeniu swem artystycznym mniej zajmujące, jakkolwiek wykonanie wszystkich, zarówno ze strony chóru i solistów, jak i orkiestry, było zupełnie poprawne. Rozmiary te jednak koncertu, we właściwych granicach utrzymane, bardzo się przyczyniły do odniesienia wrażenia dodatknych, z jakimi wychodziło się ze sali; zwłaszcza, że ostatni numer balady, bodaj czy nie najpiękniejszy ze wszystkich, mimowolnie zostawał w uchu; przemówił zeń ów dawny, młodzieńczy, poetyczny Schuman, niby wspomnieniem, które od czasu do czasu rozświetlało mroki smutnych, i w twórczości mniej szczęśliwych ostatnich lat jego.

W koncercie tym wziął udział cały zastęp solistów około produkcji niewątpliwie bardzo zasłużonych; zamiał się jednak rozpisywać nad szczegółami, które wymagałyby drobiazgowej oceny, należy raczej złożyć słowa uznania tym, którzy za całość odpowiadają, t. j.

Przegląd muzyczny.

(Reklama i Burmester. — Koncert „Lutni”. — Pianisci: E. Sauer i H. Melcer.)

Zaledwie umilkł przepiękny ton Hubermana, już fanfara „komunikatów” na gwałt zadęła: „król skrzypków!... król skrzypków!... Villy Burmester!

Król nr. 1 odjechał, a przybył król nr. 2, w drodze zaś do Lwowa jest właśnie król nr. 3, i tak będzie dalej, aż do końca sezonu, bo szanowni autorowie komunikatów usposobieni są tak rojalistycznie, iż radziby każdego skrzypka, goszczącego we Lwowie, sadzać na tron, aby go następnie detronizować jak najprędzej na rzecz następnego: „Le roi est mort, vive le roi!...”

Ba, ale właśnie Burmester nic w swej grze, ani w osobie „królewskiego” nie posiada. Łatwo w nim dojrzeć artystę, łatwo poetę, tylko nie żadnego dygnitarza o jakiejś określonej randze hierarchicznej. Nie posiada on ani nim fama karkołomnych zwycięstw, nie posiada on ani owego blasku gry, ani owego rodzaju techniki, w której purpurę przystraja się każdy znakomitszy skrzypek (a tylu jest ich dzisiaj!), nie pojawia się jego imię na programach wśród świty utworów ubrylantowanych sztuczkami, słowem, niczem nie zasługuje na to, aby mu nadawać tę tak już dziś spłowiałą godność „króla skrzypków!”

Burmester stoi osobno, samoistnie; nie daje się też porównywać z żadnym z wirtuozów. Jest raczej wytwornym specjalistą, który wstępując na estradę otwiera przed słuchaczem swe cenne zbiory, pełne delikatnych, misternych okazów, roztaczających dokoła atmosferę wykwalifikacji i stylu. Gardzi świętością, nie przechwala się swymi skarbami, lecz dzieli się nimi ze słuchaczem, wpajając w jego duszę zamilowanie i szacunek do szt-

cy krok za krokiem, większość zaś organów prasy przy każdym nowym kroku towarzyszy mu bezsensownem i nieuczciwem ziorzeczeniem.

Spisek.

Wiedeń, 22 grudnia.

(A) W połowie bieżącego miesiąca stała się rzecz okropna, zbrodnia stanu: podobno zawiązano spisek na zgładzenie gabinetu urzędniczego.

Tak przynajmniej donosi korespondent wiedeński dziennika „Linzer Volksblatt“. A zatem trzeba wytoczyć spiskowcom śledztwo i postawić ich przed sąd za usiłowanie morderstwa. Eh! tak znowu daleko plany spiskowców nie sięgały. Nie myśleli o rozlewie krwi. Bądź co bądź przecież dążyli do celu o wiele okrutniejszego: z obecnych ministrów chcieli porobić emerytów bez tęki. W samej rzeczy, zbrodniarze! Zasługują na szubienicę, zanim zaś zadyndają w powietrzu, trzeba ich piętnować na czołe i obu policzkach, trzeba wystawić trzy dni pod pręgierzem.

Ich nazwiska? Dr. Derschatta i dr. Kramarz.

Korespondent gazety „Linzer Volksblatt“ twierdzi, że opozycyjna postawa Czechów i Niemców wolnomyślnych w komisji budżetowej nie była przypadkiem zbiegnięciem się do kupy żywiołów sobie wrogich. Przeciwnie! Był to atak dośrodkowy, obmyślany z całą świadomością przez dr. Kramarza, któremu dr. Derschatta podał rękę pomocną. Spiskowcy chcieli pokazać koronie, że dr. Koerber nie ma w łbie poseskiej większości, która chciałaby go popierać. Natomiast miały taką większość, gotową uchwalić wszystkie konieczności państwowe, gabinet, w którym dr. Derschatta zasiadałby jako prezes ministrów, dr. Kramarz jako minister skarbu. W tym celu zwrócono się do Koła polskiego, Koło polskie przecież pozostało wiernem dr. Koerberowi. Tylną furtką trałono także do Burgu Cesarzowskiego, lecz dotychczas bez powodzenia. Centrum katolickiego nie chciano wciągać do nowej większości, gdyż wśród inicjatorów tejże Kathrein i Ebenhoch mają niewiele zwolenników.

Tyle ów korespondent, który z niesłychanem oburzeniem opowiada o tej zмовie dr. Derschatty i dr. Kramarza. Z jeszcze większym oburzeniem powtarzają to opowiadanie gazety specjalnie Koerberowskie np. „Neue freie Presse“. Owym gazetom, zaślepionym korzyściami, jakie im w tej albo innej formie bonifikuje gabinet urzędniczy, zawsze brakuje równowagi, ilekroć raz jest mowa, że dr. Koerbera mógłby złuzować rząd przynajmniej w części parlamentarny. Popro tu zapominają, że jest nie tylko prawem, ale nawet obowiązkiem stronnictw parlamentarnych porozumieć się wzajemnie, położyć kres walce, a przez to samo położyć kres temu planowi wyjątkowemu, jakim jest pięcioletnie istnienie gabinetu biurokratycznego. Oburzać się na ową zgodę stronnictw może tylko ten polityk i publicysta, któremu względny materialne każą gardłować za obecnym systemem beznamiennej wytrwałości.

Wyznam przecież szczerze, iż nie wierzę, aby porozumienie między Niemcami i Czechami już teraz zro-

dyrgentowi „Lutni“ p. St. Cetwińskiemu i kapelmistrzowi orkiestry p. Konopaskowi. Zasłużyli sobie na to zetelnie.

Zwracając się na zakończenie ku niedalekiej przyszłości, trudno się wstrzymać od uwagi, że publiczność naszą a zwłaszcza miłośników gry fortepianowej, czeka z początkiem nowego roku obłite użycie: koncerty Sauera i Meicera. O pierwszym czytamy w reklamie, że jako pedagog stał się rywalem Leszetyckiego, co nie jest prawdą, gdyż świat muzyczny wiedeński wcale nawet nie porównywał dwuletniej działalności Sauera, z kilkudziesięcioletnią działalnością Leszetyckiego i owocami jego pracy jak Aneta Essipof, Paderewski, Śliwiński, Mark Hamburg i wielu, wielu innych. Natomiast „prawdą jest“, iż Leszetycki niegdyś znakomity pianista, przestał nim być dla publiczności, z chwilą kiedy został znakomitym pedagogiem; Sauer zaś z laurów wirtuozowskich wcale nie zrezygnował jak dotąd. Jeżeli więc reklama, donosząc o owej rywalizacji, chciała zainteresować tutejsze młode pianistki, uczące się muzyki, to zwrót ten nie bardzo się udal, gdyż każda z nich wie o tem wybornie, iż doskonałość pedagoga nie zawsze idzie w parze z doskonałością koncertanta i że najznakomitszy wirtuoz, gdy zacznie uczyć drugich, musi sam przestać pracować, a wówczas zazwyczaj schodzi na dół, w czem wyjątek stanowią mogą tylko geniały, jakimi byli n. p. Liszt lub Chopin...

Co do Meicera, to temu we Lwowie reklama chyba niepotrzebna. Dla nas jest on nietylko bardzo niepospolitym pianistą, ale muzykiem polskim, kompozytorem o wysokich aspiracjach i jak to ogólnie wiadomo, pierwszorzędnym talencie. Ze względu zaś na stanowisko, jakie sobie w Wiedniu wyrabia, prędzej o nim możnaby powiedzieć, iż jest rywalem — Sauera.

ST. NIEWIADOMSKI.

biło tak duże postępy. Chwila, w której przedstawiciele Czechów i Niemców obok Polaków zgodzą się zasiąść razem na ławce ministerialnej, będzie momentem podniosłym w dziejach tego państwa. Owa chwila — to początek odrodzenia parlamentaryzmu i ukrócenia rozpanoszonej biurokracji; to początek pracy wspólnej nad podniesieniem dobrobytu i kultury. Nie bać się jej po winien, ale życzyć jej nadejścia — każdy przyjaciel ludów, reprezentowanych w wiedeńskiej Radzie państwa. Kłaść wyżej własną tekę ministerialną ponad umożliwienie takiej pracy wspólnej, znaczyłoby istotnie tyle, co świadomie pracować nad zniszczeniem monarchii „pour le roi de Prusse“...

Korespondencyja w „Linzer Volksblatt“ jest inspirowaną intrygą prasową, dalszym ciągiem walki, którą system beznamiennej wytrwałości prowadzi przeciwko każdemu z posłów, podejrzanych o zabiegi utworzenia gabinetu parlamentarnego. Dlatego od lat trzech (świeżo w praskiej centralistycznej „Bohemii“) dziennikarze inspirowani szarpią dr. Baernreithera, dlatego teraz — po uchwale opozycyjnej stronnictwa ludowego niemieckiego — rzucono się na dr. Derschattę. Celem korespondencji w „Linzer Volksblatt“ i akompaniamentu oburzenia w prasie inspirowanej jest wzniecenie wśród mas niemieckich nieufności ku drowi Derschacie:

— Patrzcie — woła między wierszami owa sfera — dr. Derschatta gotów zaprzedać interesy niemieckie i podać rękę Czechom, byle tylko zostać ministrem!

System beznamiennej wytrwałości boi się, aby nie padł ofiarą koalicji stronnictw, tylko lepszej i trwalszej, niż koalicja w 1893 r., oddana w ręce człowieka tak tępego, jak książę Windischgrätz. Dlatego ów system poszczuł teraz „Linzer Volksblatt“ przeciwko drowi Derschacie i drowi Kramarzowi, dlatego postarał się, aby owe szczucia powtórzyła niemal cała prasa wiedeńska. Przemilczał jest tylko jeden dziennik inspirowany, „Fremdenblatt“. Widocznie bano się, aby pewien czytelnik „Fremdenblattu“ po przeczytaniu wiadomości o odkrytym spisku nie nabrał przekonania, że gabinet parlamentarny łatwiej w samej rzeczy pokona nagromadzone trudności w parlamencie, niż rząd biurokratyczny...

Listy z Warszawy.

(Korespondencyja własna „Słowa Polskiego“).

Warszawa, 21 grudnia.

(Mobilizacya. — Akcyja o wskrzeszenie Tow. Przyjaciół nauk.)

Lud nasz, gdy dowiedział się z dodatku do „Polaka“, że 3 gminy uchwaliły, aby w urzędowaniu gminnym obowiązywał nadal język polski, zapalił się mocno do tej sprawy. Obecnie odbywają się zebrania gminne i trwają mniej więcej w różnych miejscowościach od 14 grudnia do 14 stycznia. Pałą dni temu zwołano zebranie gminy Długobórz Chłopski w powiecie łomżyńskim, jedno z pierwszych zebrań tego kwartału w naszym kraju. Gmina, idąc za przykładem gmin Starożyreby, Gralewo i Wychodz, uchwaliła wprowadzenie języka polskiego w całem swem urzędowaniu.

W Kielcach panuje podobno duży zamęt, bo przychodzą tam depesze od różnych chorążych, którzy niedawno wyruszyli na Wschód, wyjaśniające, że są zdrowi i nie odnieśli szwanku, bądź, że są ranni, pokaleczeni. Kraży pogłoska, że około Krasnojarska trzy pociągi z rezerwistami, kolejno po sobie idące, spadły z nasypu kolejowego i że dużo żołnierzy z Królestwa poniosło mniej lub więcej silne obrażenia.

Wczoraj dostaliśmy wiadomość, że 21, 22, 23, to trzy dni mobilizacji, jaką władze zamierzają przeprowadzić w 4 guberniach (kaliskiej, kieleckiej, piotrkowskiej i radomskiej) a w 18 powiatach w uprzedniej korespondencji podanych.

Pierwsza mobilizacya mniej była oczekiwana, nie zdawano sobie dokładnie z niej sprawy, dlatego przeszła ona względnie spokojnie, wywołując na razie jedynie bardzo silne podniecenie i wzrost nienawiści ku Rosji. Ale wieści o pierwszej mobilizacji rozeszły się szeroko, wstręt do wojny i Moskali jest stokroć większy, rana w organizmie naszym jest zbyt duża i świeża, aby cios drugi mógł być przyjęty ze względnym spokojem. Nastroj obecnie panujący wśród ludu nie wróży tej mobilizacji, z czego się tylko cieszyć należy, nic dobrego.

Dla charakterystyki nastroju powiem tylko tyle. Wójt gminy, zdaje się Dąbrowa, Urbańczyk, jest ciągle napastowany przez żony wziętych zapasowych, które dopominają się u wójta pieniędzy, jakie powinien był już dostać od rządu na utrzymanie rodzin żołnierzy bojujących w Mandżuryi. Zbiera się po 1200 osób i klną na cara i władzę, waląc po buzi wójta. Wójt kazał 3 kobiety aresztować, pozostałe jednak narobiły tyle hałasu, prawie rozniosły areszt, tak, że wójt wypuścił baby z aresztu, a sam przed zajadłymi kobietami ukrył się w areszcie i zamknął, przesiedziawszy tam kilka godzin. Władze Sosnowca, mianowicie burm. Safronow, spotykają

się z tem samem — ciągle żądania od niego pieniędzy i przekleństwa, wreszcie systematyczne wybijanie szyb.

Ugodowcy tutejsi wystąpili do Petersburga z prośbą o pozwolenie założenia „Towarzystwa przyjaciół nauk“. Rzecz sama w sobie jest dobra i nie można brać za złe nikomu, że się stara coś pożytecznego dla społeczeństwa zrobić. Aczkolwiek można było przewidywać, że ustawa towarzystwa, przez lojalistów układana, zawierać będzie rzeczy niesłusne, nie przewidywano jednak, że ugodowcom chodziło przedewszystkiem o zabezpieczenie swego wpływu na nową instytucję. Inicytorowie projektu pp. Piltz, Spasowicz, Straszewicz, Komierowski i t. p. wsadzili do ustawy punkt, że założyciele, t. j. między innymi oni zostają członkami honorowymi instytucji, jak również ci wszyscy, którzy złożą jednorazowo 1000 rubli lub 100 rocznie. Projekt poszedł do Petersburga i wówczas dopiero zawiadomiono o nim szersze grono osób. Znaczna większość zawiadomionych wyraziła oburzenie, zwłaszcza z powodu paragrafu ustawy o członkach honorowych. Stało na tem, że projektodawcy zatelegrafują do Petersburga, ażeby podanie projektu wstrzymać. Ale już na drugi dzień cofnęli się i oświadczyli, że podają projekt.

Wobec tego należy całą sprawę dokładnie wyjaśnić. Instytucyja, na czele której staną ludzie, politycznie, lub nawet moralnie skompromitowani, niepopularni w społeczeństwie, nie może odpowiedzieć swemu zadaniu. Paragraf ustawy, orzekającej, że za 1000 rubli można zostać członkiem honorowym, kompromituje wprost instytucję. Lada szubrawiec, jeżeli złoży 1000 rubli, może zająć w instytucji honorowe miejsce. Ugodowcom chodziło o zabezpieczenie swego wpływu i dla tego wymyślili taki środek, co najmniej, nieprzyzwoity.

Sprawie dlatego jeszcze należy nadać rozgłos, wysłuchiwać właściwy charakter projektowanej instytucji, żeby, jeżeli zostanie zatwierdzoną, społeczeństwo usunęło się od towarzystwa, którego członkami honorowymi i kierownikami będą różnego rodzaju Piltze.

KOMERSKI.

Do krakowskiej „Nowej Reformy“ donoszą:

Dzień trwogi minął na razie dla Warszawy szczęśliwie; do tej chwili dwa okręgi miejskie, dwóch miast największych: Warszawy i Łodzi, nie zostały zmobilizowane. Najnowszy ukaz zarządza powołanie pod broń żołnierzy zapasowych, oprócz wymienionych już wczoraj gubernij, z następujących powiatów:

W gubernii kaliskiej z powiatu: kaliskiego, łęczyckiego, kolskiego, tureckiego, konińskiego, słupeckiego, wieluńskiego.

W gubernii piotrkowskiej: piotrkowskiego, łaskiego, rawskiego i brzezińskiego.

W gubernii kieleckiej: jędrzejowskiego, miechowskiego i olkuskiego.

W gubernii radomskiej: radomskiego, sandomierskiego, opatowskiego i ilżeckiego.

W gubernii lubelskiej: lubelskiego, lubartowskiego, nowoaleksandryjskiego, janowskiego, chełmskiego, krasnostawskiego, hrubieszowskiego, zamojskiego, tomaszowskiego i biłgorajskiego.

W gubernii wileńskiej z powiatów: wilejskiego, dzisieńskiego, lidzkiego, oszmiańskiego, święciańskiego.

W gubernii grodzieńskiej z powiatu słonimskiego.

W gubernii kowieńskiej z powiatów: wilkomierskiego, poniewieskiego i szawelskiego.

W gubernii mińskiej z powiatów: bobrujskiego, borysowskiego, ihumeńskiego, mozyrskiego, nowogródzkiego, pińskiego, rzeczyckiego i słuckiego.

W gubernii mohylewskiej z powiatów: homelskiego, orszańskiego i rohaczewskiego.

W gubernii kijowskiej z powiatów: berdyczowskiego, wasylkowskiego, lipowieckiego, skwirskiego, taraszczańskiego, humańskiego, czerkaskiego i czerhyńskiego.

W gub. wołyńskiej: pow. żytomierskiego i starokonstantynowskiego.

W gub. podolskiej: pow. podolskiego, bractawskiego, winnickiego, lityńskiego i mohylewskiego.

Ogłoszona obecnie mobilizacya w 28 powiatach Królestwa Polskiego, ogółem z 19 powiatami poprzednio zmobilizowanymi, wyczerpuje połowę zapasu rezerwistów, zamieszkałych w Królestwie Polskiem, ogółem bowiem powiatów w Królestwie Polskiem jest 84.

Według gubernii, mobilizacya tak się przedstawia: w gubernii kaliskiej nie powołano tylko jedynie powiatu sieradzkiego, w piotrkowskiej: powiatu łódzkiego i Łodzi; w radomskiej — trzech powiatów: koneckiego, opoczyńskiego i kozienickiego; gubernię kielecką powołano całą; w gubernii warszawskiej nie powołano jeszcze, oprócz Warszawy, powiatu łowickiego, sochaczewskiego, skierniewickiego, błońskiego, grójeckiego, warszawskiego, nowomińskiego, radzyńskiego, pułtuskiego i płońskiego; gubernię lubelską powołano całą; gubernii siedleckiej nie powołano wcale; z gub. płockiej nie powołano powiatu mławskiego, ciechanowskiego i przasnyskiego; z gubernii łomżyńskiej nie powoływano wcale; z gubernii suwalskiej nie powołano powiatu augustowskiego i wilkowyskiego.

Bez konkurencyi!

Ostrzeżenie!

Apteka Piotra Mikolascha we Lwowie, przestrzega

sulfogujakolowego ordynowanego przez Pp. lekarzy w zastępstwie Siroliny, Syropu sulfosot itp. żądała wyraźnie: WYROBU APTEKI PIOTRA MIKOLASCHA, gdyż wyrób ten przysługuje wyłącznie tej aptece, a wszelkie inne wyroby, przeciw którym wdrożym dochodzenie sądowno-karne, są prawnie NIEDOZWOLONYM FALSYFIKATEM.

Fabryczny skład własnego wyrobu mebli (fabryka założona w roku 1885) poleca Szanownej P. T. publiczności różnego rodzaju meble: jak urządzenia do jadalni, sypialni, salonów, przedpokoi i kancelaryjne. Z powodu wielkiego zapasu sprzedaje po możliwie najtańszych cenach za gotówkę, jakoteż na spłatę ratami pod przystępnymi warunkami.

Franciszek Zeizer

Skład w Pasażu Mikolascha, drzwi sklepu obok nr. 25 zakładu fotograficznego. 11337

Szanowną P. T. Publiczność, aby przy zakupie Syropu Sulfogujakolowego, wyczerpuje połowę zapasu rezerwistów, zamieszkałych w Królestwie Polskiem, ogółem bowiem powiatów w Królestwie Polskiem jest 84.

Armia carska

w oświeceniu żołnierza rosyjskiego.

Za pośrednictwem jednego z dziennikarzy warszawskich otrzymałem wielce charakterystyczny list, pisany przez Moskala — starszego felczera jednego z pułków armii carskiej, walczącej na Dalekim Wschodzie.

Autor, którego nazwisko i miejsce pobytu ze zrozumiałych względów opuszczamy, w liście do przyjaciela zdobywając się w rozpacz na szczerość, w jaskrawych wyrazach odmalował istotny stan rzeczy — dał wierny obraz tej nędzy, tego nieładu i popłochu, jaki się w szeregach „dzielnych obrońców zagrożonej ojczyzny“ coraz straszliwiej szerzy. List, pisany po rosyjsku, w tłumaczeniu brzmi:

„Miły przyjacielu!

„Dlaczego nie pisałem? Boże mój, czy pisać można o nędzy, o strasznych rzeczach? Setki razy brałem pióro do ręki i tyleż razy odrzucałem je w rozpacz — gdy myśli zebrałem, gdy uprzytomniłem sobie treść, jaką musiałbym w liście zawrzeć — włosy mi stawały na głowie — sam nie wierzyłem temu, że tyle, co ja przeszedłem, przejść może człowiek — przekonany byłem, że wybyście nie chcieli wierzyć temu!

Lecz dziś piszę — napiszę wszystko — niech to wszyscy czytają — niech czyta naczalstwo — dziś wolę śmierć ponieść za zdradę (bo wykonaliśmy przysięgę, że będziemy milczeć), dziś wolę katorgę, bo tego piekła dalej znieść nie mogę.

Ostrzeż swoich i moich znajomych i przyjaciół: niech uciekają choćby na głód, na nędzę, niech we łby sobie palą, lecz niech tu nie jadą!

Kiedy mnie jako chorążego zapasu (autor listu był urzędnikiem kolei Nadwiślańskiej — przypisek tłumacza) powołano do wojska, prosiłem o poddanie mnie oględzinom lekarskim. Gdzie tam — powiedziano mi, że niema czasu i że komisya lekarska obejrzy mnie w Brześciu. Gdy tu przybyłem, kazano mi jechać do Irkucka, gdzie miała być właśnie ta komisya, lecz niestety i tu jej nie było. W dwie godziny po przyjeździe kazano mi się stawić przed naczelnikiem twierdzy a w pięć godzin później już byłem w dalszej drodze z rozkazem udania się do ** pułku syberyjskiego. Po jednodniowym 18-godzinnym marszu stwierdziłem u siebie rupturę, która mi do dziś dnia nie daje chwili spokoju.

Gdy udałem się do lekarza wojskowego, ten zrazu mnie uwolnił, lecz uwolnienie to nie zostało dotychczas (trzy miesiące i 10 dni) potwierdzone przez władzę wyższą — w drodze łaski jedynie odstawiono mnie do szpitala, lecz tu, gdy zaczęli przybywać ranni z pod Liaojanu, kazano mi wywlec się z łóżka i pomagać felczrom, którą to funkcję pełnię do dziś dnia — początkowo jako pomocnik, potem jako felcher, a obecnie jako starszy felcher, co tydzień prawie gdzieś indziej: raz w szpitalu, drugi raz na polu, bo tak nami, jak piłkami rzucają.

Nie byłem w żadnej bitwie, lecz byłem blisko niej i pod przysięgą twierdząc, że nie bitwa straszna, bo ona jest wybawieniem, a to, co się wokół po bitwie dzieje.

Nie wiem, czy będę umiał to opisać! Szpitale, lazarety przepełnione są chorymi, a widziałem także obozy, gdzie chorzy pod gołem niebem bez dozoru leżeli, wtedy gdy opadał wrzask walki, po której zapominano o nich i zostawiano na pastwę losu.

Chorzy, czy obłożnie chorzy, nie mają miejsc w szpitalach, lub nie mają komunikacji z nimi i muszą iść ze swymi pułkami pieszo, padając po drodze.

Najrozmaitsze choroby — nawet takie, o których pojęcia nie miałem.

Bo jakże nie mamy chorować? Są tu żołnierze, a nawet oficerowie, którzy od początku wojny nie mieli na sobie czystej bielizny, którzy dziś chodzą w łachmanach, w strzępach, bez butów, bez czapek — i tacy tu nawet są, jak mówią, szczęśliwsi, bo niema ich się za co robać czepić — Boże ratuj! jakie ohydne robaństwo!

Bo jakże nie mamy chorować? — kiedy tygodniami nie widzimy gorącej strawy, nawet herbaty, bo niema czym palić, kiedy jemy wszystko, co tylko popadnie, nie patrząc, czy to pleśnią pokryte, czy śmierdzące i czy jest przez robaństwo toczzone.

Tyfus, dezenterya, nie mówiąc już o zapaleniu płuc, o chorobach oczu, pęcherze na nogach i wrzody na całym ciele — choroby weneryczne i inne znane lekarzom i nawet nieznane.

Například proci żołnierze, przeważnie chłopcy z centralnej Rosyi, z powodu zmiany pożywienia dostają tu coraz częściej bardzo dziwnie choroby, którą „kurzą ślepotą“ (kurinaja ślepoty — w oryginalnym nazywają). Choroba ta objawia się w ten sposób, że gdy tylko słońce zajdzie, a zmierzch zaczyna padać, ludzie ci tracą zupełnie wzrok: nic nie widzą aż do następnego rana, chociaż oczy mają otwarte. Z błędnymi oczyma idą wystraszeni, jakby po omacku, i w takich chwilach taka rozpacz ich ogarnia, że gryzą sobie palce u rąk, a gdy natkna się przypadkiem na człowieka, to go nie-

raz chcą dusić — inni znowu popadają w melancholię i rzucają się na ziemię, płacząc niemiłosiernie.

Serce się kraje — tembardziej, że niektórzy oficerowie, zbyt gorliwe lotry, nie chcą wierzyć żołnierzom chorym na „kurzą ślepotę“ i powiadają, że udają i że ich leczyć trzeba biciem. Więc biją lotry bez serca i opamiętania! Inni oficerowie, bardziej ludzcy, kiedy słońce zachodzi, a marszu wstrzymać nie można, formują z chorych oddzielny oddział, dają mu jednego oficera lub podoficera i każą nocować w szczerem polu, a później forsownym marszem doganiać pułk — lecz po takim marszu niewiele się już chorym od życia należy. Na tę chorobę niema podobno żadnego lekarstwa — przechodzi ona jednak po kilku u niektórych, a u innych po kilkunastu dniach, oczywiście, gdy przetrzymają stosowaną przez oficerów „kurację“.

Nogi i ręce wszyscy prawie teraz mamy odparzone lub odmrożone — gdy który może dotrzeć do chińskiej fanzy, kradnie mandżurskie pantofle, które są wygodniejsze od butów, a raczej cholew przywiązywanych do drewnianych podeszew sznurkami, zrobionymi często z resztek szynela lub tornistra.

Nowe obuwie i ubranie obiecują dać już od dwóch miesięcy, lecz jakoś transportu nie widać. To samo ma się z dowozem innych rzeczy — nie mieliśmy naprzykład prawie przez miesiąc papieru do pisania listów, a jak przybył papier, nie było kopert ani atramentu, bo atramentem pułkowym panowie oficerowie buty sobie czyścili.

Ci mają najlepiej — dla nich wszystko co przyjdzie; co łaskawie zostawiają — biorą feldfeble — a żołnierz prosty z głodu zdechnąć może.

Wyglądają też wszyscy jak wilcy, na każdy suchar rzucają się i biją się jak dzikie zwierzęta — o, bo suchar dziś dla nas to specjał nielada, zwłaszcza gdy spleśniały, bo wtedy miękki i słodki, jak okraszony.

O, bo my tu mamy raj!

To też kogo rozpacz jeszcze ostatecznie nie przyniosła, kogo choroba nie zmogła, kto zmysłów nie postradał, kogo głód nie zmorzył, a „naczalstwo“ nie zamordowało — ucieka w ogień, do nieprzyjaciół, pod wodę radby się skryć.

Kilku moich towarzyszy powiesiło się — powiedziano, że ich Chunchuzi obwiesili, lecz to nieprawda, wy tam nie wiercie tym doniesieniom!

A ilu ucieka do Chin, do obozów nieprzyjacielskich, do tej niewoli, która wydaje nam się niebem, o bo doprawdy, lepsza jest kulka w łeb, gdy schwycą na dezercyi, niż ten psi byt — w szeregu, czy nawet w szpitalu.

Co kilka dni sąd polowy wyroki śmierci rozdaje, a wykonywają je ci, którzy zazdroszczą nieraz skazanym, i na ich miejscu stanąby chcieli.

Aha, zapomniałem ci dodać — jeden oficer jednym uderzeniem kolby karabinowej zabił żołnierza, który nastąpił mu na nogę w przystępie ataku tej kurzej ślepoty — mówili u nas w pułku, że go rozstrzelali, gdzie tam! przenieśli go do kwatery sztabu generalnego, do biura, gdzie sobie siedzi spokojny nad biurkiem: doniósł o tem adiutant naszego oddziału, który jeździł tam z rozkazem.

Raz znowu wyleciał z lazaretu prawie nago żołnierz, który przy tyfusie miał 40 stopni gorączki — wzięli go za dezercera, oddali pod sąd i byliby go rozstrzelali, gdyby nie doktor, podobno Mikołaj Pawlukin, który, broniąc oskarżonego, dostał ataku nerwowego i miał powiedzieć, że jeżeli skazą żołnierza, on sobie i sędziom życie odbierze.

Nie wierzysz mi? — prawda, że to nie do wiary, ja ci nie piszę już więcej, bo ja tego opisać nie umiem!

Daj ten list do przeczytania (wylicza nazwiska kolegów), oni są zapasowi, ich też pewnie powołają, jeżeli już nie powołali, bo nowe ofiary wciąż przybywają. Daj do czytania wszystkim, niech wiedzą co to wojna, wszczęta bez przygotowania, wszczęta — o nic.

Bo o co my walczymy? Czy o życie cara, czy o naszą stolicę, czy o wiarę i relikwie narodowe nasze? O co, czy wy tam wiecie, bo nam niewiadomo! Mówili, że chodzi o handel, o dobrobyt, wynikający ze stosunków handlowych — niech się żydy handlarze biją o to, a nie ludzie, którzy nic z tego nigdy mieć nie będą, bo nam urzędnikom pensyi nie podniosą, awansu wcześniej nie dadzą — choćby był handel i były pieniądze, to naczalstwo je skradnie“.

W końcu listu znajduje się kilka zleceń osobistych, dotyczących się rodziny autora.

List na dużym arkuszu napisany, włożony był w dwie koperty — na drugiej, znajdującej się wewnątrz pierwszej autor napisał:

„W liście tym napisałem całą prawdę, nie skłamałem ani słowa. Jeżeli ten list zechce przejąć cenzura wojenna, dla której właściwie to objaśnienie piszę, to niech wie, że kara śmierci za zdradę milszą mi będzie niż dalsza służba wojskowa.

Że mówię prawdę, niech świadczy pełne nazwisko moje — nie ukrywam się przed odpowiedzialnością.

tu następuje

podpis i nazwa pułku,

których to szczegółów nie dajemy, ponieważ listu najwidoczniej cenzura wojenna nie przejęła i nie czytała — nie widzimy więc powodu denuncjować autora, lubo śmierci z upragnieniem oczekuje.

List pisany był 14 października (jak się zdaje starego stylu).

Data odbioru listu w Warszawie jest niewyraźna, a piszący te słowa otrzymał list bez żadnych wskazówek, co do tego.

(—X—)

Odgłosy wojny.

(n) Niedawno temu, zdając sprawę z położenia pod Portem Artura, wykazaliśmy, że Japończykom pozostaje do zdobycia na liniach obrony wewnętrznej pięć głównych fortów — mianowicie: na zachodzie-połnocy, Antuszsan i Tsentiszan, na wschodzie zaś Songuszan, Palungsan i Kikwanszan. Zdobycie tegoż ostatniego o północy 18 b. m. jest bardzo doniosłym wypadkiem, bo dopiero teraz przestębi Japończycy po raz pierwszy łańcuch wewnętrznej obrony twierdzy i zajęli stanowisko na jednym punkcie potężnego pierścienia. Jest więc na koniec wyłom w nienaruszonych dotychczas, ostatnich obronach, tych właśnie, które Rosyane uważali za nie do zwyciężenia i z powodu których powstała pogłoska, jakoby generał Nogi zamierzał zaniechać dalszych szturmów, poprzestać na ogłodzeniu załogi i ogoloceniu jej z zapasów amunicji. Z natury rzeczy wynika, że Japończycy muszą bezzwłocznie atakować forty najbliższe,

te zaś są jeszcze w bezpośrednim sąsiedztwie Kikwanszanu. Z koniecznością tą godzi się wiadomość biura Reutera o przybywaniu wojsk posiłkowych z Japonii — podobno w liczbie 60.000.

Nie możemy, rozumie się, przyjąć za wiarogodną wieść, telegrafowaną przez Kuropatkina do cara, lecz powstała wśród Chińczyków, o

oddzieleniu przez Rosyan wzgórza 203 metrów,

już choćby dlatego, że, ponieważ telegram mukdeński wysłany został 21 bm., mielibyśmy do dziś dnia jego potwierdzenie ze strony japońskiej i od korespondentów angielskich („Times“ i „Daily Mail“) przy sztabie generała Nogi. Gdyby zaś generał tak niekorzystnej wiadomości nie był przepuścił z pod Portu Artura, doszłaby ona do Europy z Weiheiwei lub Czufu.

Bohaterem obecnej chwili jest w Japonii

generał Samedzima, zdobywca Kikwanszanu,

sędziwy już dziś samuraj, weteran z wojny domowej i jeden z najznakomitszych inżynierów na Dalekim Wschodzie. Kierował on od końca lipca robotami oblężenia, czynne zaś dowództwo objął dopiero z początkiem bieżącego miesiąca nad dywizją ciężko rannego generała Tuszija.

Generał Merkel, były instruktor armii japońskiej, oświadczył reprezentantowi agencji Reutera w Berlinie, że wielki sztab niemiecki jest teraz zupełnie przekonany, iż

Rosyane nie mają najmniejszej szansy wyjścia zwycięsko z tej wojny.

Merkel podziela to zdanie i utrzymuje, że rezultat wojny jest już „nieodwołalnie zadecydowany“. Ani Rózdziestwieńskij, ani Kuropatkin, nie są w stanie zmienić położenia na korzyść Rosyi. Względny spokój, panujący obecnie na terenie mandżurskim, nie będzie trwał całą zimę, jak się zdawało wielu zagranicznym „attachés“ przy sztabie rosyjskim.

Marszałek Ojama dobrze robi, pozostając na swych stanowiskach, póki tylko może, w nadziei, że Kuropatkin uczyni jeszcze jedną, rozpaczliwą próbę przebicia się przez japońskie linie. Po upadku Portu Artura siły Ojamy powiększą się ogromnie, zwłaszcza w artylerji.

To zdanie niemieckiego generalnego sztabu o beznadziejności zwycięstwa Rosyi ma znaczenie specjalne wobec ciekawego artykułu onegdajszego „Kreuz Ztg.“ o złotym niebezpieczeństwie. Organ pruskich konserwatystów i junkrów, którego dotychczasowe artykuły o sytuacji na dalekim Wschodzie błędnie sobie niedawno wielkie pochwały kanclerza Bülowa w niemieckim parlamencie (głównie z powodu ich ogólniejszej stylizacji) — pisze teraz, że niebezpieczeństwo złote otrzyma nadzwyczajnego bodźca, jeżeli Japonii uda się wydobyć Mandżurię z pod kontroli Rosyi i wcielić ją napowrót do państwa chińskiego. W tem przekonaniu „Kreuz Ztg.“ nawołuje „białe“ mocarstwa do pokazania solidarności swoich interesów w przedstawieniu silnie zorganizowanego dyplomatycznego frontu, oporu przeciwko celom i dążnościom Japonii, która — jak głosi — zagraża Anglii w Indyach, Francji w Syamie i południowych Chinach, Stanom Zjednoczonym na Filipinach.

Ostatnia bitwa morska.

Pewien oficer marynarki rosyjskiej, który na „Cesarewiczu“ brał udział w ostatniej bitwie morskiej pod Portem Artura, a następnie dostał się na silnie uszkodzonym statku do Kiaoczao, nadesłał obszerną korespondencję do „Nowego Wremieni“, z której wyjmujemy następujący opis samej bitwy:

Nadziei na powodzenie wycieczki naszej eskadry nie mieliśmy wielkiej. Na radzie wojennej większość do-

Łazienki „Diany“ Słowackiego 14,

zostały odnowione i otwarte.

— — Ceny niższe. — —

— — Ceny niższe. — —

P. T. Duchowienstwo, wojskowość, urzędnicy i akademicy

mają opust.

12034

Kalosze rosyjskie i amerykańskie poleca Zdzisław Zdanowicz w Krakowie

Ślaskowska 3.

wódców wypowiedziała się przeciw wycieczce. Po pierwszym spotkaniu z japońską eskadrą, wydawało się z początku, że sprawa nie przedstawia się tak źle, jak mniemano. Japończyków było wprawdzie więcej, niż nas. Ale nie mieli oni jeszcze czterech krążowników, które cigały eskadrę władystocką. I gdyby nami dowodził wówczas nieboszczyk Makarow, kto wie, jakby się wszystko było skończyło.

Pierwsza bitwa rozpoczęła się o 12¹/₄ godzinie rano. Ja dowodziłem wieżą sterową, w której znajdowały się dwa 12-calowe działa, największe na całym pancerniku. Za grubym pancernem wydawało mi się, że jestem zupełnie bezpieczny. W tej bitwie jednak okazało się, że komu sądzono zginąć od straszliwych pocisków, tego nie osłoni przed nimi żaden chociażby najgrubszy pancierz. Pociski straszliwie gwizdzą i wyją. Za chwilę zaczynają one trafiać w pancernik. Nie można ich jednak rozróżnić od własnych wystrzałów. Wstrząśnienie przy jednym i drugim jest jednakowo silne. Słyszę, że gdzieś z szumem wydobywa się para: pocisk rozbił komin. W innym miejscu wydobywają się kłęby czarnego dymu. To wybuchł pożar, który jednak rychło stłumiono. W wieży mojej niepodobna wytrzymać. Przy otwieraniu zamków armat, cała kamera napęla się gryzącym dymem. Kzy płyną z oczu strumieniem. Amoniak tamuje oddech. Kilka razy byłem już bliżki omdlenia. Żołnierze także. W tem okropne uderzenie. W pierwszej chwili tracę przytomność, ponieważ mnie mocno uderzyło coś po stalowym kółku, który mam na głowie. Wreszcie domyślam się, usłyszawszy jęki i poczuwszy nieznosny odór melinitu, którym zatruło się na miejscu dwóch żołnierzy: pocisk japoński ugodził w dach wieży. Nie rozbił go ale zupełnie wtłoczył w głąb, zabijając drugich dwóch żołnierzy. Pierwsza walka skończyła się o 2¹/₂ po południu względnie szczęśliwie dla nas.

W cztery godziny później, kiedy dopędzili nas japończycy, rozpoczęła się druga bitwa. Srrzelanina była piękna. U mnie w wieży jeszcze jeden żołnierz zginął. Biedaczysko wychylił tylko głowę za wentyl, aby trochę odczekać i w tej chwili głowę tę oberwał mu pocisk. Znużyłem się do tego stopnia, że miałem ciągle wrażenie jakby mi całe ciało ścierpło. Nagle czuję, że przechylamy się na jedną stronę i nie idziemy po linii prostej, ale kręcimy się w kółko. Japończycy korzystają z tego i obsypują nas gradem pocisków.

Przybiega oficer i powiada, że na dziobie wszyscy albo pozbijani, albo ranni, że dowództwo objął starszy oficer i że starszy szturman zabity. W tej chwili zdaję dowództwo wieży i spieszę na miejsce zabitego szturmana jako jego pomocnik. Na pokładzie straszliwy widok. U wejścia cała masa ciał. Niektóre zupełnie porzywane! Wszyscy zabici jednym pociskiem. Tu także leżą nogi admirała Withefta, z niego samego zaś ani śladu, dalej lejmant Wraziew i miczman Ellis i kilku nastu żołnierzy.

Wskutek uszkodzenia steru kręcimy się ciągle w kółko. Inne okręty zawracają do Portu Artura. My gzygającami wleczeni są z nimi. Stolica zachodzi, a torpedowce japońskie podchodzą coraz bliżej i bliżej, grożąc nam w każdej chwili zatopieniem. Położenie nasze jest bardzo krytyczne. Padniemy niewątpliwie ofiarą torpedowców. Starszy oficer zwołał radę wojenną. Postanowiono iść na Władystock, licząc na to, że w nocy będzie łatwiej przebrać się wśród nieprzyjaciół. Skierowaliśmy się istotnie ku Władystockowi, ale torpedowce japońskie odkryły nas i pięć razy zaatakowały.

Sytuacja moja przy sterze była opłakana. Kompas popęta. Potrzeba płynąć za polarną gwiazdą. Na szczęście niebo czyste. Boję się, aby przy takim przedpotopowym systemie nie wyrzucić gdzie pancernika na brzeg. O świcie udało mi się naprawić jako taśmę kompas. W chwili potem jednak wyszedł dowódca ranny i obejrzawszy uszkodzenia rozkazał płynąć do Kiacczao, ponieważ przy podwodnej dziurze w pancerniku, przy bardzo uszkodzonych kominach i maszynie głównym nie było nadziei na to, abyśmy mogli dotrzeć do Władystocku.

Wiadomości polityczne.

Reorganizacja floty angielskiej.

Ze zmian w ordre de bataille floty angielskiej wiadac najlepiej geniusz głównodowodzącego flotą „first Sea lord“ sir Johna Fishera.

Plan reorganizacji jest następujący: 1. Nowy podział czterech wielkich flot wojennych. 2. Przejście nie wielkiej dotychczas floty ojczyznej w potężną flotę, nazwaną kanałową. 3. Dotychczasowa flota kanałowa zamienia się w Atlantykę. 4. Utworzenie czterech eskadr krążowników. 5. Organizacja specjalnej eskadry rezerwowej, zawsze gotowej do boju. 6. Utworzenie ruchomej rezerwy z trzech eskadr. 7. Decentralizacja robót reparacyjnych. 8. Rozbrojenie i sprzedaż niezdolnych do boju okrętów. 9. Rozwiązanie eskadry południowego rajonu Oceanu Spokojnego.

Wskutek tych zmian floty wojenne angielskie dzielą się będą w następujący sposób: 1. Flota kanałowa (Morze północne i kanał), 2. flota atlantycka (z pod-

stawą w Gibraltarze), 3. flota śródziemnomorska (z podstawą w Malcie), 4. flota Oryentalna (Chiny), 5. flota luźna (baza Devonport). Sześć eskadr krążowników po sześć krążowników pierwszej klasy będzie przydzielonych do floty kanałowej, atlantyckiej, śródziemnomorskiej, oryentalnej, do południowo-afrykańskiej eskadry, i do stacyi zachodnioindyjskiej.

Generał admirał wydał następującą instrukcję: „Każdy okręt zapisany na liście aktywnej, o ile nie znajduje się w służbie morskiej, musi znajdować się w służbie rezerwowej i mieć dwie piąte swojej pełnej załogi. Dostateczne liczby oficerów i żołnierzy mają znajdować się w pogotowiu w trzech głównych stacjach, aby w każdej chwili można było nimi obsadzić sześć pancerników lub tyleż krążowników pierwszej klasy“.

Mimo znacznego podwyższenia siły i gotowości bojowej, osiągnięto wiele oszczędności, które w ciągu przyszłego roku wyniosą przeszło 86 mil. kor. Wiele okrętów wojennych przestarzałych zostanie bardzo szybko wycofanych, rozbrojonych i sprzedanych. Obecnie wystawiono na licytację 7 pancerników, 31 krążowników, 16 kanonierek i mnóstwo torpedowców. Flota angielska wytrzyma takie osłabienie jej kadr, ponieważ w ostatnich kilku latach otrzymała bardzo silny przyrost w postaci 39 pancerników liniowych, 26 krążowników pancernych i wiele mniejszych jednostek bojowych.

Wielkie zainteresowanie w kołach wojenno-marynarskich budzą zapowiedziane na rok 1905 ogromne manewry floty angielskiej. Obejmą one całą kulę ziemską. Myślą przewodnią będzie przypuszczenie, że wybuchła wojna z jednym z mocarstw. Chodzi o przekonanie się, w jakim czasie można będzie zmobilizować i skoncentrować całą flotę angielską“.

Ze Sztuki

(Wystawa prac kobiecych i rzeźb Góralczyka u Latoura. — Wystawa gwiazdkowa szkiców w Tow. Przyj. Sztuk pięknych.)

Jak co roku, tak i przed tegorocznymi świętami Bożego Narodzenia, odbywa się w Towarzystwie Przyjaciół Sztuk pięknych (w gmachu nowym Muzeum przemysłowego) wystawa szkiców. Wyraz szkic, jest tu co prawda, nie stosownie użyty, gdyż to, co zostało wystawionem, nie tyle są to szkice, ile małe, drobne obrazki. Mniejsza jednak o to. Jakaz jest jakość? Bardzo wysoka, jeżeli się stanie na stanowisku autora. Ponieważ zaś jest to wystawa gwiazdkowa, odnoszę się do niej tak, jak się gentleman prawdziwy odnosić powinien do podarków, jakie otrzymuje na pamiątkę przyjsia na świat Boskiej Dzieciny. Kapłani boskiej Sztuki darzą nas dziełmi swego ducha i swej ręki. Lecz żart na bok! Do tej wystawy odnoszę się z prawdziwym pietyzmem tak wtedy, gdy przynosi rzeczy prawdziwej wartości (choć drobne), np. pani Bronisława Rychter, Janowska, Pająkówna, Rychterówna, Rozwadowski i i. — jak wówczas, gdy się drapuje bardziej prymitywnie. Ponieważ tradycyjnym zwyczajem jest, na gwiazdkę wzajemnie się obdarzać, nie można wątpić, że dystygowani mecenasi pospieszą z podarkami do kancelaryi Towarzystwa.

Nadmienić tylko muszę, że prace pani Modrakowskiej odznaczają się prawdziwym artystyzmem i dużą umiejętnością i to tak szkice, rysunki, jak portret w salach wystawy związku artystów. Przytem, co ciekawe, w smaku swym nie są pozbawione rysu anglosaskiego, do którego autorka antropologicznie należy.

Z pewnego stanowiska, bardzo zajmująco przedstawia się wystawa prac kobiecych w salonie Latoura. Chodzi tylko o to, aby ten punkt widzenia znaleźć. Nie jest to zaś rzeczą łatwą. Niektóre jednak z pomiędzy prac wystawionych, posiadają rzeczywistą wartość artystyczną, tak np. prace pań Pająkówny, Wisłockiej, Podlewskiej. W osobnym pokoju prace p. E. Otto Fetterowej — odznaczają się zdolnością charakterystyki i pewną wyrobioną techniką, jakkolwiek odrazu poznać można, iż więcej się tu pracuje wprawą niż umysłem — bo często przypadek piata figle, często przynosi znowu rzeczy dobre; jednym słowem, nierówność panuje w jej pracach.

Najciekawsze jednak i najcharakterystyczniejsze są pejzaże p. Maryi Chromcewicz. Mówią one o autorce, iż posiada talent obserwacyjny bardzo rozwinięty, że posiada rzut oka na całość, nie oddaje się zbytnio szczegółom, że ma zmysł dla jednolitego tonu. Słowem, obrazy jej, choć nie pozbawione miejscami pewnej prymitywności, posiadają wartość nie tylko względną (z uprzejmości dla pań), ale i bezwzględną i stąd, jakoteż z doboru motywów, z biało-niebieskiego tonu i szerokości pracy płynie ich ciekawość.

Może najciekawszym zjawiskiem w sztuce, jakie nam ubogi zresztą sezon przyniósł, są rzeźby zwierząt Jana Góralczyka. Nie mogą się one chyba nie podobać; wartość artystyczną posiadają ogromną. Są robione z pewną brawurą, z nonszalancją dla szczegółów, a ze znajomością form zwierzęcych. Co najciekawsze, że przedstawiają one najczęściej epizody z życia całych grup zwierząt. Więc spłoszoną grupę owiec, świetną w ruchu — grupę opornych, za rogi powiązanych krów, pędzonych na targ, konie orzące, konie stojące przed

polanym wozem; dalej kota i myszy, kozice w szalonym skoku itd.

Widać w nich ogromne wczucie się w wyrazy uczuć u zwierząt. Góralczyka uważam za ogromny nabytek dla sztuki polskiej i nie waham się postawić go na równi z Paulem w Niemczech. Porównanie to przez to tylko nie może być zupełnem, że Paul często otrzymuje od rządu niemieckiego prace, które wynoszą ogromny zysk — o Góralczyku zaś tego powiedzieć nie można.

Nie wiem doprawdy, czego większą znajomością prace te się odznaczają: anatomii, czy form i ruchów. Przytem przykre wrażenie pozostawia myśl, że najczęściej wykonane są z materiału, który ich trwałości zupełnie nie gwarantuje. Trwałość zaś materiału, w jakim twórca dzieło swe tworzy, powinien być jedną z najważniejszych jego trosk. Prawda, że glina pozwala na niezmiernie szybkie, brawurowe zrealizowanie wyobrażenia i dlatego jest dogodną — a z drugiej strony odlew brązowy takiej glinianej pracy przybiera również pozory miękkości, podatności materiału — co jest fałszem; ale fałsz ten jest nie rzucający się tak dalece w oczy, korzystać natomiast ta, że się ma materiał trwały.

Charakterystycznym przytem jest, jak p. Góralczyk „przejrzystość“ ustawia swoje grupy. Najczęściej przejrzystość ta polega na tem, że wybiera teren pochyły, tak, że całą grupę obejrzeć może widz cokolwiek z góry. Później zaś satysfakcję sprawia obchodzić dookoła i przypatrywać się szczegółom.

M. OLSZEWSKI,

Legendy Chrystusowe.

(Selma Lagerlöf: „Legendy Chrystusowe“; przekład Wandy Młodnickiej. Lwów. Nakład Księgarni Polskiej Polonickiego.)

Selma Lagerlöf, znakomita poetka szwedzka, autorka kilku romansów, cyklu pysznych nowel, które doczekały się wydań kilkakrotnych, jest u nas zupełnie nieznana. „Legendy Chrystusowe“ przyjęte z entuzjazmem, są ostatniem jej dziełem, pierwszym zaś w Polsce, przetłumaczone przez Wandę Młodnicką.

Kto jest Selma Lagerlöf?

Oskar Levartin w wybornem studium o autorce „Gösta Berling“ daje w kilku rysach jej sylwetkę: „Selma Lagerlöf jest najdziwniejszą anomalią literacką, jaką znam. Odnosiła to, co się uważało za przestarzałe, temu, o czem oddawna mniemaliśmy, że się przeżyło i zostało pogrzebane, przygotowała zmartwychwstanie, które poruszyło wszystkie serca... W czasie zwątpień i nieufności... ma ona dla wszystkiego co żyje owe miłe ujęcie ramion, owe miłości pełne natchnienie dla ludzi, zwierząt i kwiatów. takie same jakie się spotyka u świętego Franciszka i innych świętych południa“.

Nieznana zupełnie do roku 1900 nauczycielka, pisze w tym roku swoją niezrównaną książkę: „Gösta Berlings Saga“ i staje się od tej chwili najpoczytniejszą prawie autorką na północy.

„Legendy Chrystusowe“ są jak wspomniałem, ostatniem dziełem Selmy Lagerlöf. Zbiór tych legend „słyszanych na dalekim Wschodzie“ jest bez żadnej przesady najpiękniejszym zbiorem legend, których bohaterem jest Chrystus, a których jest tomy. Legendy o Chrystusie znane nam dotychczas grzeszyły zawsze jednym: brakiem poezji, mimo tematu niezmiernie poetycznego. Powodem była obawa przed tem, aby przez wprowadzenie pierwiastka literackiego, poezji w jej szacie artystycznej, nie zniszczyć uroku tradycji ani nie zburzyć wiecznego kształtu legendy. Jak z jednej strony wypływające z braku tej odwagi niewolnictwo umysłowe, tak z drugiej strony zbytnia wolność, obliczona na aferę i sensacyjność przez „śmiałość“ wystąpienia, nie dozwalała na wprowadzenie poezji do przepięknych w istocie swej utworów „bezańskich“, własności wieków i wszystkich.

Legendy Selmy Lagerlöf są najczystsza poezją, są doskonałymi poematami i to je postawi w rzędzie utworów mających moc przejścia świat cywilizowany. Poezja autorki „Królewien z Kungehälla“ składa się z najczystszych pierwiastków, tkwiących w duszy północnej. O poezji Selmy Lagerlöf powiedziećby można ogólnie, że jest ona ogromnie bezpośrednia, podana duszy czytelnika bez przeprowadzania przez pryzmaty szkielec na pozór barwnych, w rzeczywistości brudnych, bez strojenia jej w szczył fałszywych złoci, bez szablonej koronki muskanego słowa i dlatego tak silnie do duszy przemawia. Z tej poetyckiej bezpośredniości wypływa naturalnie ta wielka, serdeczna szczerość, która jest najwybitniejszą, najsilniej rysującą się cechą poetki północy; autorka „Legend Chrystusowych“ nie umie być sztuczną w żadnym wypadku; niema w jej książce ani jednego słowa, któreby robiło wrażenie, że je wypowiedziano z wysokości teatralnego koturnu z chęcią wywołania podziwu dla poetyckiego żonglerstwa.

Ta szczerość, spotykana dziś u źródła szczerości w poezji, bardzo rzadko, wytwarza dziwny stosunek między poetką a jej twórami, stosunek miłosny, który czytelnik wrażliwy wyczuje natychmiast, przejmie się nim suggestywnie i przyczyni się tem samem do naj-

Na Gwiazdkę!

Wytworne nowości dla pań i panów

z pierwszych fabryk angielskich i amerykańskich

polca:

American House

12073

3-go Maja 11.

Przewodnik po Galicyi zawiera

11872

Wykaz ważniejszych miejscowości z podaniem powiatu, stacyj pocztowych, telegraficznych i kolejowych władz autonomicznych rządowych i sądowych, szkół, lekarzy, notaryuszów, adwokatów, aptek oraz jarmarków i targów

Kalendarz „Słowa Polskiego“ na r. 1905

Cena w ozdóbnej oprawie kor. 1.20, z przesyłką poczt. w opasce zwykłej k. 1.40, w opasce poleconej k. 1.80.

większego tryumfu jaki może osiągnąć poeta i jaki osiągnąć pragnie: umiłuje te wszystkie postaci, żyjące w prostym, niewykwintnie urządzonym królestwie słowa Selmy Lagerlöf. Odniesie ona tryumf większy jeszcze. Ta miłość dla twórców poety żyjących, przeniesie się koniecznie czy to w „Legendach Chrystusowych“, czy to w „Opowieści o pańskim dworze“, na twory nieżyjące, na kwiaty i drzewa, na góry i doliny, które u Selmy Lagerlöf czują i mówią, tak pięknie, tak szczerze jak i jej ludzie; szwedzka poetka ma bowiem wielki dar wzniecania życia w tem wszystkim, gdzie się ono nie okazuje, gdzie go właściwie mówiąc, nie dojrzy dusza nie mająca „laski bożej“ patrzenia.

Pozatem autorka „Legend“ nadaje kształt widzialny pojęciom, z którymi jej myśl obcuje, zaludniając sobie w ten sposób swój świat poetycki przepysznymi personifikacyami i sprawia tem samem, że nie posiadając „laski bożej“ nie możemy w obcowaniu z twórcami poetki dojrzeć granicy rysującej się wyraźnie w życiu rzeczywistym pomiędzy twórcami organicznymi i nieorganicznymi i wchodzimy tym sposobem w kraj bajki, stworzony nie zapomocą kiepsko namalowanych dekoracyj teatralnych, lecz mówiąc paradoksem, w kraj bajki „rzeczywisty“ stworzony ogromną potęgą fantazy, mogącą spowodować ten handel zamienny granic między życiem rzeczywistym, a życiem w bajce.

Przedziwnie piękny animizm poetki sprawia, że dusza czytelnika oddaje się złudzeniu w zupełności, wytwarzając sobie stały nastrój złudy, potęgający się trwaniem. Stanu tego nie zniweczy poetka, skończy się on, bo się skończyć musi; nie przerwie go jednakże nic takiego, coby było błędem przeciw artyzmowi w poezyi. Selma Lagerlöf jest wielką poetką.

W poezyi jej spotkamy jeszcze jedno piękno: spokój i ciszę; żyjące czy też dopiero ożywione tchnieniem poezyi tworzy jej, mają w sobie niezmierną powagę spokoju i powagę ciszy. Ta właściwość wyolbrzymia jeszcze duszę poetycką twórców Selmy Lagerlöf, wielkich z natury swojej.

„Legendy Chrystusowe“ łączą w sobie więcej może niż inne dzieła te wszystkie rysy duszy poetki, o których wspominałem, a które są tylko małą częścią istoty jej poezyi. Kilka tych powiastek, niedoścignionych w dziecięcej swojej prostocie tworzy królestwo, w którym postać Chrystusa jest ogniskiem skupiającem, królestwo dziwne, w którym żyje każdy kwiat, każda gwiazda, każdy strumień, w którym po za osłoną z mgły, po za oponą z tęczy obrazów malowanych naiwną ręką dziecka, kryją się głębokie myśli o duszy.

K. M.

MAŁY FEJLETON.

Selma Lagerlöf. Wizya Cesarza.

Działo się to w czasie, kiedy August był cesarzem w Rzymie, a Herod królem w Jerozolimie.

Wtedy to bardzo ważna, święta noc zeszła na ziemię, najciemniejsza noc, jaką kiedy widziano, można było sądzić, że świat cały zatoczył się w piwnicę. Niezmiernie stało się odróżnić wody od ładu i na najbardziej swojskich drogach ludzie błądzili. A to z tej prostej przyczyny, że światła z nieba zabrakło. Wszystkie gwiazdy zostały w domu, a księżyc miły odwrócił twarz.

Równie głębokiem jak ciemność, było milczenie i cisza. Rzeki zatrzymały się w biegu, powietrze nie drgnęło, a nawet liść osiki zaniechał drżenia. Idąc wybrzeżem, każdy mógł doświadczyć, że fale nie bity o brzeg, a kłoby poszedł przez puszcę, temu piasek pod stopami nie zgrzytał.

Wszystko skamieniało w bezruchu, aby ciszy nocy świętej nie mącić. Trawa nie śmiała rosnąć, ani rosa padać, a kwiaty nie miały odwagi wyziewać swych woni.

Nocy tej zwierzęta drapieżne zaniechały łowów, węże nie kąsały, psy nie szczekały. A co jeszcze było wspanialszem, to, że żadna rzecz martwa nie byłaby kaziła świętości tej nocy tem, żeby służyła do jakiego złego uczynku. Wytrych nie byłby otworzył żadnego zamku, a nóż nie byłby zdolny do przelania krwi.

Tę właśnie nocy wysła gromadka ludzi z cesarskich komnat na Palatyn i skierowała się przez Forum na Kapitol. Dnia tego właśnie przedłożyli senatorowie pytanie cesarzowi, czy miałby co przeciw temu, ażeby mu na świętem wzgórzu Rzymu wzniesiono świątynię. Ale August nie dał od razu swego przyzwolenia. Nie wiedział, czy by się to bogom podobało, ażeby posiadał świątynię tuż obok ich przybytków i odpowiedział, że pragnie pierwszej złożyć ofiarę nocną swemu bóstwu opiekuńczemu, aby wolę bogów w tej mierze wybać. On to wiedziony przez kilku poufnych, dążył właśnie składać tę ofiarę.

Augusta niesiono w iekty, gdyż był stary i trudno mu było wnieść na wysokie schody Kapitolu. Sam trzymał klatkę z gołębiami, które chciał ofiarować.

Nikt z kapłanów, żołnierzy, ani panów z rady nie towarzyszył mu, tylko najbliżsi jego przyjaciele. Studzy z pochodniami szli naprzód, aby torować drogę przez ciemności nocy, a za nim niewolnicy, niosący trójnog ołtarzowy, węgle, noże, święty ogień i wszystko inne, co do ofiary było potrzebne.

Po drodze rozmawiał cesarz wesoło z swoimi poufnyimi i dlatego to nikt nie zauważył ciszy niewypowiedzianej i milczenia tej nocy. Dopiero kiedy wyszli na najwyższą część Kapitolu, na pusty plac, wybrany do budowy nowej świątyni, spostrzegli, że coś niezwykłego się zapowiada.

Nie mogła to być noc jak inne, gdyż w górze, na brzegu skał, ujrzeli najprzedziwniejsze jasne zjawisko.

Zrazu sądzili, że to świeci tak stary, spróchniały pień oliwny, dalej myśleli, że prastary posąg ze świątyni Jowisza wyszedł na skały. Wreszcie uznali, że nie może to być nikt inny jeno stara Sybilla.

Czegoś tak starego, opalonego wiechem a olbrzymiego nie widzieli nigdy. Zgrzybiała ta niewiasta straszna była, wszyscy byliby chętnie do domu uciekli.

— Ona to jest — szeptali do siebie — która tyle ma lat, ile jest ziarenek piasku na jej ojczystym wybrzeżu. Dlaczego właśnie tej nocy wyszła ze swej nory? Co wróży cesarzowi i państwu, ona, która swe proroctwa pisze na liściach drzew, pewna, że wiatr przeniesie jej słowa każdemu, do kogo są wysłane.

Tak byli przerażeni, że gdyby się Sybilla była poruszyła, popadłoby byli na kolana i czołem dotknęli ziemi. Ale siedziała bez ruchu, jak nieżywa. Skulona na krawędzi skały, oceniając oczy ręką, wpatrywała się czyhała na ciemną dal. Siedziała tam, jak gdyby po to wyszła na górę, aby lepiej widzieć coś, co się działo w wielkim oddaleniu. Więc mogła wiedzieć coś, w taką noc?

W tej chwili zauważył cesarz i jego cały poczet, jak głęboką była ciemność. Nikt z nich na szerokość dłoni nie widział przed sobą. A jaka cisza, jakie milczenie! Nie mogli nawet dosłyszeć stłumionego szumu Tybru. Powietrze było duszne, dławilo ich, zimny pot oblewał im czoła, a ręce mieli podrętwiałe i bezsilne. Każdy czuł, że coś strasznego nadchodzi.

Ale nikt nie chciał przyznać, że się boi, wszyscy mówili cesarzowi, że to dobry znak: cała natura powstrzymuje oddech, aby powitać nowego boga.

Wzywali Augusta, aby się zajął ofiarą, gdyż Sybilla prawdopodobnie po to wyszła z jaskini, aby się pokłonić duchowi opiekuńczemu cesarza.

Ale Sybilla tak była zajęta wizją jakąś, że ani wiedziała o tem, iż August przybył na Kapitol. Duchem przeniesioną była w daleką krainę i zdało jej się, że wędruje przez wielką równinę. W ciemności potykała się nieustannie o coś, co jej się wydawało pagórkami ziemi. Schylała się, aby pomacać. Nie, to nie była ziemia, to owce. Szła pomiędzy dużymi stadami spiących owiec.

Teraz dostrzegła ognisko pasterzy. Płoneło wśród pola, a ona po omacku zbliżała się ku nim. Pasterze leżeli wokoło ognia i spali, a koło nich leżały długie, kończate kije, którymi zwykli byli bronić trzody przed dzikimi zwierzętami. Lecz te małe zwierzęta z iskrzącymi oczyma i kiściastymi ogonami, czyż to nie szakale? A pasterze nie rzucają w nich kijami, psy śpią, owce się nie płoszą, a dzikie zwierzęta układają się obok ludzi na spoczynek.

I wszystko to widziała Sybilla, nie widząc za to nic z tego, co się działo tuż za nią na wzgórzu. Nie wiedziała wcale, że ustawiono ołtarz, rozżarzone węgle, nasypiano kadzideł, i że cesarz wyjął gołębia z klatki, aby go ofiarować. Jednak ręce jego tak były zdrętwiałe, nie mogły ptaka utrzymać. Jednem uderzeniem skrzydeł gołąb się uwolnił i wnikł w górę w nocną ciemność.

Skoro się to wydarzyło, spojrzeli dworzanie nieufni w stronę Sybilli. Sądzieli oni, że wypadek ten spowodowała wieszczka, świecąc jak próchno wśród nocy.

Czyż mogli wiedzieć, że Sybilla czuła się ciągle jeszcze obecna przy ognisku pasterzy i że nadsluchiwała jedyne słabe gołosu, co drżący przenikał martwą ciszą nocną? Słyszała go długo przedtem, zanim zauważyła, że on nie z ziemi idzie, tylko z obłoków. Nareszcie podniosła głowę i ujrzała jasne, lśniące postacie, migające w ciemności. Były to grupy małych aniołków, śpiewających słodko, które jakby szukając latały nad równiną, to tu, to tam.

Podczas gdy Sybilla przysłuchiwała się śpiewom anielskim, zabierał się cesarz właśnie do nowej ofiary. Mył ręce, oczyścił ołtarz i kazał sobie podać drugiego gołębia. Pomimo jednak, że się teraz z całych sił wytężył, aby gołębia utrzymać, wysliznął się gładki tułów z jego ręki i ptak uleciał w nieprzenikniony obszar nocy.

Cesarza zdjęła groza. Rzucił się przed pustym ołtarzem na kolana i modlił się do swego geniusza. Błagał go o odwrócenie nieszczęścia, które ta noc zda się przepowiadać.

I tego wszystkiego Sybilla nie słyszała. Całą duszą nadsluchiwała śpiewu aniołów, który coraz rozgłośniej się rozlegał. Wreszcie stał się tak potężnym, że zbudził pasterzy. Podparli się na łokciach i patrzyli na korowody jasne srebrzystych postaci, jak w długich falujących szeregach, niby ptaki wędrowne, unosiły się w górnych ciemnościach. Niektóre miały lutnie i skrzypczki w ręku, inne znowu cytry i arfy, a śpiew ich był radośny, jak śmiech dziecięcy i swobodny, jak świątyni skowronka. Słyszając to, pasterze zebraли się, aby pójść do górskiego miasteczka, skąd pochodzili i opowiedzieć o cudzie.

Szli wąską, krętą ścieżką, a stara Sybilla szła za nimi. Naraz szczyt góry zajaśniał. Duża jasna gwiazda zabłysła nad nim, a całe miasteczko na górze migotało,

jak srebrne w świetle tej gwiazdy. Wszystkie szukające chóry aniołów pospieszyły tam z nawoływaniem radośnem, a pasterze przyspieszyli kroku tak, że biegli prawie. Doszedłszy do miasteczka, zobaczyli, że aniołowie zgromadzili się nad niską stajenką w pobliżu bramy miejskiej. Była to nędzna szopka ze słomianym dachem, a tylną ścianą w skale. Nad nią stała gwiazda, tam to gromadziły się coraz liczniejsze zastępy aniołów. Niektóre osiadały na strzesze, inne spuszczały się na skałę za szopką, inne znowu, bijąc skrzydłami, przelatywały ponad nią. Wysoko w górę biła w powietrze jasność promienna.

W tej chwili, kiedy gwiazda zajaśniała nad górskim miasteczkiem, zbudziła się cała przyroda, a i mężowie będący na szczycie Kapitolu, także to zauważyć musieli, poczuli świeży, błogi powiew z przestrzeni, słodkie zapachy popłynęły wkoło nich, drzewa zaszeptały, Tyber poczał szumieć, gwiazdy zabłysły, a naraz i księżyc ukazał się wysoko na niebie i oświecił świat. Z obłoków zaś spuściły się dwa gołębie i usiadły cesarzowi na ramionach.

Po tym cudzie wyprostował się August dumną radością przejęty, a jego przyjaciele i niewolnicy padli na kolana:

— Ave Caesar! — wołali. — Twój geniusz opiekuńczy ci odpowiedział. Jesteś bogiem, który na szczycie Kapitolu będzie uwielbiany!

A hołd ten, który mężowie w uniesieniu składali cesarzowi, był tak rozgłośnym, że i stara Sybilla go usłyszała, krzyk ten przerwał jej widzenie. Podniosła się z krawędzi skały, na której siedziała i już bez świadomości żadnej zeszła między ludzi. Była teraz, jaby chmura czarna, co wyszła z przepaści, aby się spuścić na wzgórze. Straszna wprost w swojej starości. Zmierzwiłone włosy wisiały w skąpych kudłach wkoło jej głowy, stawy jej członków były zgrubiałe, opalona skóra powlekała ciało, jak korą drzewną, zmarszczek przy zmarszczku.

Mimo to, potężna i groźna szła do cesarza. Nagłym ruchem ujęła go za przegub ręki, a drugą wskazała na daleki Wschód.

— Patrz! — zawołała rozkazująco, a cesarz podniósł oczy i widział. Przestrzeń zniknęła przed jego wzrokiem i przeniesli się oboje na Wschód daleki. Zobaczył ubogą stajenkę pod skalistą ścianą, gdzie w otwartych drzwiach kilku pasterzy kłęzczało. W szopce ujrzął młodą matkę, kłęzącą przed dzieciątkiem, które leżało w żłobie na sianie.

Wielki kościsty palec Sybilli wskazał to ubogie dziecko.

— Ave Caesar! — zawołała Sybilla z szyderczym śmiechem. — Ten ci jest Bóg, który na szczycie Kapitolu będzie miał ołtarz!

Cesarz cofnął się wstecz od niej, jak od obłąkanej. Ale Sybillę porwał przemożny duch proroczy. Jej mętne oczy rozgorzały, jej ramiona wyciągnęły się ku niebu, jej głos spotężniał tak, że zdawał się nie z niej wychodzić; miał dźwięk i siłę taką, że mógł na cały świat być słyszany. A to co głosiła, zdała się w górze z gwiazd wyczytywać.

— Jako Boga uwielbią na Kapitolu Chrystusa, co świat odnowi, albo Antychrysta, ale nie ludzi znikomych!

To powiedziawszy, przeszła pomiędzy zdrętwiałymi z lęku mężami, zeszła z pochyłości wzgórza i znikła.

Nazajutrz zaś wydał August ludowi ostry zakaz stawiania mu świątyni na Kapitolu. Natomiast wznosił tam przybytek nowonarodzonemu Bogu i nazwał go „Ołtarz nieba“ Ara Coeli.

Przy grach i zabawach, przy uroczystościach publicznych, narodowych i rodzinnych, przy zakładach i zapisach — wszędzie i zawsze pamiętajmy o funduszach Towarzystwa Szkoły Ludowej.

Wiadomości bieżące.

— **Zamiast życzeń noworocznych.** Z okazji świąt i zbliżającej się zmiany roku, złożył Bank hipoteczny w Prezydium Magistratu kwotę 100 koron, na rzecz ubogich miejscowych bez różnicy wyznania.

— **Cieszyńska loterya fantowa.** Termin ciagnienia loteryi fantowej na utworzenie funduszu stypendyalnego i założenie bursy dla ubogich uczniów polskich średnich zakładów naukowych w Cieszynie, pierwotnie oznaczony na d. 29-ty grudnia r. z., obecnie oznaczyło austriackie ministerium skarbu ostatecznie na dzień 29-y grudnia r. p. Jak wiadomo, przygotowano 100.000 biletów po 2 kor., a wygrane składać się będą wyłącznie z cennych dzieł sztuki artystów polskich. Doniosłość celu, przystępna cena losu oraz wiele cennych dzieł sztuki, ofiarowanych przez najpierwszych artystów polskich i osoby prywatne, pozwalają przypuszczać, że przy gorącym poparciu ogółu społeczeństwa pozostała jeszcze znaczna liczba losów „Macierzy“ będzie do końca r. p. rozprzedana.

— **Fundacya im. A. Mickiewicza.** Stan fundacyi wynosi z dniem dzisiejszym 24.784 k. 56 h.

— **Teatry. Teatr miejski:** W piątek 23 bm. (ostatnie przedstawienie przed świętami) po raz siódmy: „Capstrzyk“, sztuka w 4 aktach z małego garnizonu, napisał Fr. A. Beyerlein.

sprzedają z powodu kończącego się sezonu

Barchany po cenach fabrycznych od 20 ct. za metr.

*) Z Legend Chrystusowych, wydanych świeżo nakładem Księgarni Polskiej B. Połonieckiego. Przekład W. Młodnickiej.

A. Gudiensa następcy
Lwów, Hotel Europejski

MIESZKOWSKI i SOŁTYS

W sobotę 24 bm. z powodu Wigilii Bożego Narodzenia przedstawienia nie będzie. Kasa teatralna w tym dniu sprzedawć będzie bilety na przedstawienia świąteczne tylko od godziny 9 do 12 w południe.

W niedzielę 25 bm. o godzinie wpół do 4 popołudniu na dochód Towarzystwa wzajemnej pomocy artystów sceny lwowskiej: po raz jedenasty: „Tkacz“, sztuka w pięciu aktach przez G. Hauptmanna.

W niedzielę o godz. w pół do 8 wieczór na dochód Tow. wzajemnej pomocy artystów sceny lwowskiej po raz 15-ty: „Dziewczyna z fiołkami“, operetka w trzech aktach z prologiem Józefa Helmesbergera.

W poniedziałek 26 bm. o godzinie w pół do 4 popołudniu po raz 21: „Druciarz“, operetka w 3 aktach Franciszka Lehara.

W poniedziałek o godzinie w pół do 8 wieczorem po raz czwarty: „Zaszumi las“, sztuka współczesna w pięciu aktach przez Józefa Maskoffa.

We wtorek 27 b. m. o godzinie w pół do 4 popołudniu: „Gejsza“, operetka japońska w trzech aktach Sidney Jonesa.

— **Pomnik Kościuszki we Lwowie.** Związek sokółów polskich wniósł do Rady miejskiej podanie z prośbą o zupełne odstąpienie i oddanie w jego ręce sprawy budowy pomnika Kościuszki w naszym mieście i zamianowania delegatów do komitetu budowy. Znaczy to, że sokolstwo w całym kraju podejmuje się zadania wystawienia pomnika — i zebrania wszystkich potrzebnych na ten cel funduszy.

Myśl sama pomnika nie jest nowa — podjęła ją Rada miejska w roku jubileuszowym 1894 i przez szereg lat składała na ten cel corocznie po dziesięć a następnie po cztery tysiące koron. Sprawa ta staje się aktualną obecnie, bo — jak słusznie zaznaczył dr. Rutowski na ostatnim posiedzeniu komisji budżetowej miejskiej — kiedy Mickiewicz już stoi — to nadchodzi pora złożenia należytego hołdu największemu bohaterowi narodu rozbiorowej doby. Nasze sokolstwo ma dobrą markę i mir powszechny, więc jest nadzieja, że za jego staraniem Lwów otrzyma pomnik Kościuszki o wiele prędzej niż się go dotąd mógł spodziewać.

— „Gwiazdka“. Staraniem prezydentowej Seferowiczowej odbyła się wczoraj doroczna uroczystość „Gwiazdki“ dla służby pocztowych. Około ołbrzymiej choinki, jaśniejącej dziesiątkami świateł, zebrała się dziesiątka, którą po odśpiewaniu kantaty przez chór pocztowy obdarowała sama p. Seferowiczowa podarunkami i łakociami. Z grona obdarowanych podziękowała kochanej Opiekunce ubogiej służby malutka Kaziówna. W uroczystości wzięło udział liczne grono urzędników i manipulantek pocztowych, między innymi radca dworu Gaberle, dyrektor Choledecki, radca Wopatarni z rodziną, radca Łaski, Podlewski, sekret. Schneider i Popowicz i w. i.

Ze zwykłą uroczystością odbyła się „Gwiazdka“ w zakładzie p. Zofii Strzałkowskiej. Kilkadziesiąt ubogich dzieciaków nacieszyło się widokiem ślicznej choinki i obładowane przysmakami i podarunkami jak sukienkami itd., które szyły uczennice zakładu, powróciły do domów. P. Strzałkowska dała uroczaiszenia i upiększenia uroczystości, połączyla z „Gwiazdka“ „Jasełka“, odegrane przez pensjonarki. Na „Jasełka“, do których dekoracje malowały same uczennice zakładu, ziożyły się dwa obrazy: zwiastowanie przez Gwiazdę pastuszkom narodzenia Jezusa i hołd mędrcom i pastuszków w stajence. Urządzając tę piękną uroczystość i kierując samą wszystkiem, dała p. Strzałkowska przykład powierzonej jej opiece młodzieży, jak trzeba pracować w myśl idei Chrystusowej, kochaj bliźniego jak siebie samego, dając młodzieży sposobność przekonać się, że największym szczęściem w życiu jest innym nieść radość i szczęście.

Odmienne niż wszędzie indziej odbyła się gwiazdka w Ochronce kolejowej. Komitet, na którego czele stoi dyr. Wierzbicki, stale opiekuje się ochronką, członkowie jego codziennie prawie odwiedzają dzieci, obdarowując je cukierkami, to też dzieci igną do nich, a zwłaszcza do „dziadzia“, jak nazywają dyrektora, są wobec nich swobodne, jak wobec rodziców. Gwiazdka urządzona wczoraj w tej Ochronce miała więcej charakter rodzinny. Przybyli na nią dyr. Wierzbicki, radca Götz, r. Drewnowski, naczelnik Geringer i kom. Popowicz, gospodarz Ochronki i prawdziwy przyjaciel dzieci. Zamiast suchych deklamacji i produkcji „wokalnych“ kierowniczką Ochronki p. Warchałowska urządziła prawdziwą wilię dzieci. Widok dzieci, przystępujących z opłatkiem w ręku do swych opiekunów i składających im życzenia w słowach prostych, nie wyuczonych, był tak za serce chwytający, że nie jednemu z gości stanęły łzy w oczach, każdy z nich brał maleństwa na kolana i zasiadał z nimi razem do wigilijnego stołu. „Biesiadę“ dzieci, które w dniu tym dostały barszcz i gołąbki, przepłataną kołędami i krążeniem około drzewek, a w końcu każde z nich obdarzone paczką łakoci — spieszyło do domu, aby podzielić się radością z „mamami“ i „tatami“.

— **Wielki Lwów.** Magistrat zajmował się przed kilkoma laty kwestyą wielkiego Lwowa tj. sprawą przyłączenia do miasta sąsiednich gmin podmiejskich. Wszelkie stronne studia i obliczenia wykazały, że owo przyłączenie nałożyłoby na miasto pod względem wymogów policji sanitarnej, komunikacyjnej, bezpieczeństwa i t. d., ciężary tak wysokie, że nie zrównoważyłyby ich żadną miarą korzyści z tej sprawy skądinąd wyniknąć mogące. Z tego powodu idąc za wnioskiem magistratu rada miejska postanowiła tej nysyli zaniechać.

Przed kilkoma tygodniami sprawa ta poruszona została mimochodem na posiedzeniu sekcji finansowej i

na wniosek r. dra Lisiewicza postanowiono ją zbadać ponownie.

W tym duchu zapadła uchwała wzywająca magistrat, „aby wziął ponownie pod rozwagę sprawę przyłączenia do miasta gmin przyległych a w szczególności Zniesienia, Zamarstynowa i Kleparowa“.

Oddział austriacki na wystawie w St.-Louis. Komisarz austriacki na wystawie w St.-Louis, dr. Stibral, wraca do kraju nader zadowolony z wystawy i z udziału w niej Austrii. Jedyny złoty medal, wyznaczony za urządzenie całości, przyznano Austrii, całemu szeregowi osób przyznano medale za udział w tem urządzeniu, między innemi złoty medal dostał Aksentowicz. Dom austriacki budził powszechny zachwyt w Ameryce. Dalej wielkie powodzenie miał oddział sztuki. Malarzom „austriackim“ (między innymi Mehofferowi) przyznano 8 złotych medali, guz znacznie większa wystawa niemiecka zdobyła ich 12, nadto oddział austriacki uzyskał 20 medali srebrnych. Podobały się też powszechnie inne działy, przez rząd wystawione, jak wystawa dróg wodnych, ministerstwa kolejowego, szkół sztuki stosowanej itd.

— **Kolonia robotnicza w miejsce prochowni.** Magazyn amunicji nr. 4 położony na lewo od rogatki gródeckiej, przy t. zw. drodze lubieńskiej stanowi dla sąsiednich gruntów bardzo dotkliwą uciążliwość, albowiem w myśl istniejących przepisów w znacznym promieniu dokoła tego magazynu nie wolno stawiać żadnych budynków. Grunty te mogą tedy być używane tylko pod uprawę rolną, a przeto mają wartość stosunkowo małą wobec tej, jakąby mieć mogły, gdyby były gruntami budowlanymi. Dla tego właściciele owych gruntów starają się oddawna o zniesienie lub przeniesienie owego magazynu i w tej mierze toczą się już długo rokowania, które z władzami wojskowymi prowadzi namiestnictwo. Gmina miasta Lwowa w sprawie tej bezpośrednio nie jest interesowana, ale, jak zwykle w takich razach bez gminy obejść się nie można, bo czy znieść ten magazyn zupełnie, czy przenieść na inne miejsce, zawsze trzeba, aby ktoś budynki odkupił, lub dał inny grunt pod budowę. Niedawno odbyła się komisja mieszana na miejscu przy udziale reprezentantów władz wojskowych, gminy i właścicieli sąsiednich gruntów pod przewodnictwem delegata namiestnictwa. Wedle obecnego stanu rokowań, skarb wojskowy gotów jest rzeczoną magazyn amunicji przenieść do lasu w Kleparowie, gdzie się już znajduje magazyn dynamitu. Las ten jest własnością miasta Lwowa, a przeniesienie w to miejsce ma tę dogodność, że nowego rejonu zakazu budowy nie trzeba tworzyć, bo nowa prochownia leżałaby w istniejącym już rejonie magazynu dynamitowego. Budowa nowej prochowni obliczona jest na 60.000 kor.

Chodzi teraz o to, kto ma budować? W tym kierunku wojskowość proponuje dwie alternatywy. Jedna, że skarb wojskowy pozostaje nadal właścicielem prochowni nr. 4 i gruntów przyległych, które wynoszą 3 morgi 982 kw. sążni — ale z tym warunkiem, że nie wolno ich używać na skład amunicji. W tym wypadku mają być budynki i grunt oszacowane, a kwotą, jaką one reprezentują, przyczyni się wojsko do budowy nowej prochowni w lesie kleparowskim.

W drugiej alternatywie wojsko odstępuje budynki i grunty prochowni nr. 4 gminie na własność, a gmina własnym kosztem ma wybudować w lesie kleparowskim nową prochownię, strażnicę itd. odpowiednio do przepisów.

Gmina miasta Lwowa w całej tej sprawie nie ma właściwie żadnego interesu — a nabycie budynków i gruntów prochowni jest jej zupełnie zbędnym. Mimo to gmina za pośrednictwem magistratu i delegatów Rady miejskiej bierze udział w układach i gotowa jest w interesie mieszkańców nawet do ofiar. W pierwszej jednak linii interesowanymi są właściciele gruntów w rejonie zakazu budowy i ci lwią część kosztów powinny ponieść. Wszelako ci do ofiar materyalnych nie bardzo są skorzy. Ofiarują oni w całości po 10 halerzy od 1 kwadr. sążnia zabudowanej przestrzeni — co wynosi razem 6880 k. — więc reszta tj. 50.000 przypadłaby na gminę. Tylko niektórzy z nich oświadczyli gotowość do wyższych datków, właściciele t. zw. Pillerówki ofiarują gminie w razie sfinalizowania tego interesu 1000 kwdr. sążni gruntu przy ul. Polnej pod budowę szkoły.

Sprawa powyższa była przed kilkoma dniami przedmiotem obrad w sekcji II finansowej Rady miejskiej. Tam podniesiono przedewszystkiem, że stanowisko władz wojskowych jest mylne. Uważają one rejon prochowni za prawo majątkowe i za zniesienie żądają wynagrodzenia, — tymczasem istnienie takiego rejonu jest raczej ekspropriacją sąsiednich właścicieli, za które należałoby się im wynagrodzenie.

Co do rzeczy samej obliczono, że rejon prochowni obejmuje 503.800 kw. sążni. Gdyby cały ten obszar miał ponieść koszt budowy nowej prochowni, wypadłoby nałożyć opłatę po 9-2 halerzy od sążnia. Sekcja finansowa uchwaliła jednak żądać od właścicieli opłaty tylko wedle zabudowanej przestrzeni i ustanowiła cenę po 50 halerzy od jednego sążnia, kwadr. zabudowanej obecnie i zabudować się mającej w przyszłości przestrzeni.

Grunty w rejonie powyższym są zabudowane bardzo mało, więc znaczną część kosztu tej transakcji poniesie teraz gmina a wydana kwota może się jej wrócić dopiero kiedyś w przyszłości.

Należy nadmienić, że istnieją zamiary parcelacji i zabudowania całego obszaru położonego na lewo od ulicy Gródeckiej za rogatką, aż ku drodze lubieńskiej; — ma tam powstać kolonia tanich domów dla robotników, przecięta całą siecią nowych ulic. W interesie tedy właścicieli gruntów jest zgodzić się na opłatę przez sekcję II proponowaną, gdyż w przeciwnym razie od kilku lat toczące się rokowania będą bez skutku a nadzieja rychłego powstania tak bardzo potrzebnej kolonii tanich domów rozwieje się znowu na czas dłuższy.

— **Kronika policyjna.** W Rynku aresztowano notowanego złodzieja Leiba Monata, recte Munda, mającego zabroniony powrót do Lwowa. Przeszukiwał on tam kupującym kieszenie i z niezłym skutkiem widocznie, bo przy rewizji znaleziono przy nim aż trzy chustki z rozmaitemi znakami. — Tłumaczył się, że ma katar, to musi kilka chustek nosić. — Na placu Krakowskim najechał minararz z Laszek włóściankę z Rzęsny ruskiej Jarynej Kijanowską i potłukł ją silnie. — Pani Julii Terleckiej skradziono z mieszkania futro czarne z sukienym kołnierzem podbite kangurami. — Za sprzeniewierzenie wziętych do naprawy od p. Józefa Bratkowskiego klejnotów, aresztowano czeladnika złotniczego Karola Zdródowskiego. Aresztowany przyznał się w policyi do winy i podał że klejnoty zastawił, a kartkę zastawniczą zgubił. — Kupcowi p. Adolfowi Steinbergerowi przy ul. Wałowej pod l. 9 skradziono z piwnicy cztery flaszki szampana i kilka flaszek rozmaitych win i likierów. — Terminator blacharski Ozyasz Wiedler uciekł z warsztatu p. Leiba Sobela, skradłszy mu palto zimowe. — W szynkowni Adlerowej, pod l. 3 przy ul. Kościuszki przytrzymano szesnastoletniego Mieczysława Feita na kradzieży obrusów, które poodejmował już ze stołów. — W ul. Żółkiewskiej pod l. 44 B. skradziono ze strychu p. Karola Donnera znaczną ilość bielizny znaczonej literami H. S.

□ **Kroniczka krakowska.** O Krakowie po niemiecku. „Towarzystwo miłośników Krakowa“ pracuje nad tekstem dzieła o „Krakowie“, które zamierza wydać znana firma E. A. Seemana w Lipsku. Ma to być osobny tom znanego wydawnictwa „Berühmte Kunststätten“, gdzie już wydano tomy o Rzymie, Rawnie, Wenecji, Gdańsku itd. Znanie to ozdobne wydawnictwo rozchodzi się w ogromnej liczbie i cieszy się znaczną powagą, tak, że założenie Krakowa do tego wydawnictwa przyczyni się niewątpliwie do zachęcenia wielu obcych do zwiedzenia Krakowa.

Zakup dzieł sztuki. Donosiliśmy w telegramach, że zakupiono szereg dzieł malarskich do rozłosowania i na jaką sumę, nadto, że zakupna poczyniły: ministerstwo, gmina Lwowa, Krakowa i osoby prywatne. Do rozłosowania zakupiono obrazy artystów: pp. Augustynowicza, Benedyktowicza, Czajkowskiego Józefa, Dąbrowy, Eliasza, Filipkiewicza, Gałka, Gramatyki, Hoffmanna, Hochmanna, Janowskiego Stan., Krasnowolskiego, prof. Laszczki, Lewandowskiego, Łoboza, Nowakowskiego, Papińskiego, Pocięchy, Podgórskiego, Rozwadowskiego, Ruszczyca, Rychter-Janowskiej, Sichulskiego, Stroynowskiego, Szczyglińskiego, Trojanowskiego Edw., Uziembły, Witkowskiego, Wittiga, Wygrzywalskiego i Żelechowskiego.

□ **Limanowa. Pomoc przemysłowa.** Na walnem zebraniu członków Pomocy przemysłowej uchwalono statut i wybrano do Zarządu p. K. Czalczyńskiego przewodniczącym, p. Zelmę Hamerszlagową i p. Maryę Rusocką zastępczyniami, p. Fr. Miynarskiego sekretarzem, p. Celewicza skarbnikiem. Dzięki niedawno odbytemu wiecowi przemysłowemu i energii jego komitetu, zajęcie się sprawami przemysłowymi kraju znacznie tu wzrosło. Na wiecu żądano między innemi, aby Liga P. P. przyjmowała zażalenia kupujących i kupców na jakość wyrobów krajowych, nieakuratność w dostawie i t. p. Prowizoryczną wystawę wyrobów krajowych zwiedziła licznie ludność miejscową i okoliczna i działy szkolna.

□ **Brody.** Walne zgromadzenie prywatnych urzędników zwołał do Brodów centralny wydział tego towarzystwa, na którym p. dyrektor Bał w pięknych słowach przedstawił korzyści, które osiąga jego członkowie. Przebiegłszy w krótkości fazy, jakie instytucja ta poważna i jedyna w kraju przeszła, zanim doszła do dzisiejszego stanu, wzywa do liczniejszego przystępowania i organizowania się prywatnych urzędników i osób, pracujących w zawodach wolnych. Z wdzięcznością przyjęło referat p. Bała zgromadzenie, w którym prócz licznej rzeszy urzędników prywatnych ze wszystkich stron powiatu (mimo bardzo lichego stanu dróg), wziął udział poseł p. Władysław Gniewosz, przewodniczący oddziału brodzkiego, rejent Witkiewicz z Oleska (obraný sekretarzem zgromadzenia), prócz tego wielu urzędników magistratu brodzkiego. Przewodniczył i powitał zgromadzenie imieniem miasta — p. Kulak, burmistrz tutejszy.

Aresztowanie agenta emigrantów. Zandarmerya tutejsza aresztowała i odstawia do aresztów sądowych niejakiego Singera, który pobierał od emigrantów rosyjskich pieniądze na podróż do Ameryki, a kupiwszy im bilety tylko do Krakowa, zawiózł i opuścił ich tam ogłoszonych ze wszelkich środków do życia. Biedacy większą część drogi z Krakowa do Brodów odbyli pieszo, i na ich to skargi zajął się zandarmerya ptakiem niebieskim, których tu w mieście tyłu robi podobne „interesy“ bez przeszkody.

Bluzki, Haluzki, Sukienki o 25% taniej
i Płaszczki dziecięce
sprzedaje

MAKS GOLDBERG
taniej
niż wszędzie

MAKS GOLDBERG ulica Halicka 1. 9.
10502

Przemyśl. Odwołany konkurs. Rada nadzorcza Tow. zaliczkowego rolnego w Przemyślu rozpiła konkurs na posadę dyrektora referenta. Ponieważ sprawa wyborów do dyrekcyi ma być przedmiotem obrad walnego zgromadzenia, które się odbędzie w styczniu b. r., Rada nadzorcza niniejszem konkurs ten odwołuje. Prezes Rady Mieczysław Zadora Paszkudzki. Za sekretarza Rady Zygmunt Fischer.

Żółkiew. Wenta. Dochód z urzędzonej tu przez Koło T. S. L. w niedzielę 18 b. m. wenty gospodarskiej przedświątecznej wynosi 140 kor. 24 hal. — wydatki 19 k. 40 hal. — przeto czysty dochód przeznaczony w połowie na cele Tow. Szk. Lud., w połowie na biedne dzieci szkolne, wynosi 120 k. 84 hal. Wszystkim, którzy ofiarowali artykuły spożywcze i tym, którzy obecnością swą przyczynili się do powiększenia dochodów, składamy serdeczne dzięki. Zarząd Koła T. S. L. w Żółkwi: Sekretarz Władysław Laskowski. Przewodniczący Dr. Jan Opieński.

Elektryczne oświetlenie miasta. Na odbytem dn. 17 b. m. posiedzeniu Rady miejskiej postanowiono zaprowadzić elektryczne oświetlenie miasta i w tym celu wybrano komisję, złożoną z dwunastu członków, która ma wejść w układy z p. Krzysztofowiczem, właścicielem tartaku i młyna parowego w Żółkwi, a po ułożeniu warunków zawrzeć z nim kontrakt. W ten sposób załatwioną została jedna z najważniejszych spraw miejskich, która na poprzednim posiedzeniu Rady natrafiła na namiętny opór ze strony małomiasteczkowej opozycyi i już zdawała się być na zawsze pogrzebaną. Wybrana komisja przystępuje bez zwłoki do ułożenia warunków kontraktu i należy się spodziewać, że jeśli w toku układów nie zajdą jakie nieprzewidziane trudności, otrzyma Żółkiew za jakie pół roku oświetlenie elektryczne.

„Przedstawiciele rosyjskiej adwokatury”. P. Wł. Spasowicz, jak donoszą warszawskie pisma, otrzymał w tych dniach w Warszawie następujący telegram:

„Rady adwokatów przysięgłych, petersburska i moskiewska, zjednoczone w koleżeńskim obcowaniu ślą serdeczne pozdrowienie i wyrazy głębokiej wdzięczności adwokatury rosyjskiej sławnemu jej przedstawicielowi i potężnemu bojownikowi o prawdę i sprawiedliwość! Rada petersburska: Turczaninow, Stasow, Dorn, Bubnow, Mironow, Junkier, Bazonow, Kaplan. — Rada moskiewska: Niewiadomski, Muromcew, Kapeller, Filatow, Kobran, Stołpowski, Bokacz, Lednicki, Lewicki, Koreniew, Teslenko, stary wielbiciel Rodiczew”.

Towarzystwo rolnicze mińskie złożyło niedawno po raz czwarty do zatwierdzenia ministerstwu skarbu projekt ustawy „Towarzystwa wzajemnego długoterminowego kredytu dla wszystkich gubernij kraju Północno-Zachodniego”. Poprzednie starania Towarzystwa nie zostały uwzględnione z tego wrzeczono powodu, że potrzeby długoterminowego kredytu ziemskiego w kraju zaspakajają trzy prywatne banki ziemskie i państwowy bank szlachecki. W celu wykazania błędności tego poglądu, Towarzystwo rolnicze mińskie wysłało do Petersburga memoriał, w którym wyjaśniono, że obecny kredyt bankowy jest rujnujący dla dłużników i dlatego zachodzi konieczność organizacji wzajemnej. Jednakże minister skarbu uznał, że prośba Towarzystwa nie może być uwzględniona. Podobno obecnie Towarzystwo zamierza po raz piąty wnieść podanie.

Komitet Teatru Ludowego w Warszawie, po dokonaniu nowych „wyborów”, stanowią: Przewodniczący: bar. Nolken (oberpolicmajster Warszawy), pp. Wiktor Czyżewicz, Franciszek Karpiński, Ludwik Straszewicz i komisarz do spraw włościańskich, Rybaczekow.

Przytułek dla robotników rolniczych. Ministerstwo rolnictwa w porozumieniu z ministerstwem spraw wewnętrznych zezwoliło plockiemu Tow. rolniczemu przyjąć na własność, jako darowiznę od właściciela majątku Lelice, powiatu plockiego p. Górcickiego 12 morgów gruntu w celu urządzania na tej przestrzeni przytułku dla 12 starców robotników, niezdolnych już do pracy rolnej. Przytułek będzie znajdował się pod opieką Tow. rolniczego plockiego i ma posiadać samodzielną ustawę. Będzie to pierwsza tego rodzaju instytucja w gubernii plockiej dla robotników rolnych.

Wszystkim abonentom naszego pisma dołączamy do dzisiejszego numeru pierwszy numer ośmnastego rocznika „Małego Światka”.

Podziękowanie.

W strasznym nieszczęściu, którem Bóg mnie dotknął, jedyną osłoda po stracie naukochańskiego męża, były dowody sympatyj dla ś. p. zmarłego. Nie mogąc każdemu z osobna podziękować, składam tą drogą serdeczne dzięki: Przewielebnemu ks. dr. Ślusarzowi, Szanownym urzędnikom c. k. kolei państw. kolegom biurowym, znajomym i wszystkim, którzy podczas słabości, cierpienia Mu osładzali i za tak liczny udział w oddaniu ostatniej posługi: „Bóg zapłać”.

Julia Grodzicka
z rodziną.

Źródło bogactwa krajowego. Pod tym tytułem ukazała się broszura, pióra Leona Nowosada, absolwenta Muzeum technologicznego w Wiedniu. Broszura ta rzuca światło na pewien odłam naszego przemysłu, na szewstwo i wskazuje mu poniekąd nowe drogi. Znajduje się w niej również ustęp o nowym wynalazku autora w dziedzinie szewstwa, który zmienia niemal dotychczasową teorię szewstwa pod względem trwałości, wygody i elegancji; jest to pomysł robienia bez użycia igły z jednego kawałka skóry.

Zwracamy uwagę na dział ogłoszeń „Popierajmy przemysł krajowy”, na str. 9 niniejszego numeru (druga połowa).

Zjazd okręgowy Kółek rolniczych.

Tarnopol w grudniu.

W maju r. b. powstał Związek Kółek rolniczych z powiatów Tarnopol, Zbaraż i Skalat, a pierwszy zjazd młodego okręgu z programem ściśle określonym odbył się 19 bm. w sali tarnopolskiego Sokoła.

Zebrało się kilkudziesięciu delegatów włościańskich, przeważnie z Kółek bliższych, bezdenne bagniska na rozmokłych drogach stawiają bowiem w komunikacji kołowej odległości okolic niezwalczone trudności.

Powitał zebranych wstępem słowem prezes zarządu okręgu. St. Kierski, który w swym treściwym przemówieniu podał ogólne ramy postępowej gospodarki na roli, poczem zabrał głos delegat Zarządu głównego, dr. Wasung ze Lwowa, kreśląc szczegółowo i nader przystępnie wszelkie pożytki z umiejętnego nawożenia pól i racjonalnego utrzymywania gnojowni. Prelegent przytaczał rozliczne przykłady i spostrzeżenia, zebrane w tym kierunku w podróży lustracyjnej po kraju, przyczem wykazał, że tarnopolska ziemia jest pod względem gospodarki i omawianych kierunkach niezmiernie zacofana, a jako przykład wymienił Draganówkę, gdzie włościanie dla dogodności przy ładowaniu gnoju na wozy, zsypują nawóz na wzgórki, zamiast przechowywać go troskliwie w dołach.

W treści wykładu podawał referent szczegółowe wskazówki gospodarskie dla włościan, których zaważwał do ubiegania się o premie, przez główny zarząd za wzorowe gnojarnie wypłacane.

Bardzo obfitą i pożyteczną była pogadanka gospodarcza, jaka rozwinęła się po wykładzie; niemal wszyscy z obecnych włościan brali kolejno udział w niej, składając tem dowód zainteresowania się sprawą i zrozumienia rzeczy, a zarazem świadectwa, że kierunek pracy obrany przez okręg, urządzania zjazdów i pogadek na szczegółowe tematy, włościanina najlepiej uświadamia i najpewniejszy skutek osiąga.

Nie ustając w pracy, kreślił sobie Zarząd obszerny program na przyszłość, którego pierwszym etapem będzie drugi zjazd okręgowy na 19 stycznia zamierzony, którego tematem będzie sadownictwo i uprawa roślin warzywnych i okopowych. Referatu w ostatniej kwestyi podjął się p. Turski z Petrykowa. Prócz tego przy pomocy Tow. gospodarskiego odbędzie się kurs weterynarski w lutym, zaś wystawa bydła i maszyn rolniczych w maju r. 1905.

D. SKA.

NADESLANE.

Za tę rubrykę Redakcyja nie odpowiada.

Dr. Antoni Blumenfeld

b. asystent kliniki dermatolog. w Uniwers. wrocławskim osiedlił się we Lwowie i ordynuje w chorobach skórnych, wenerycznych przy ul. Kopernika 28 od 3—5 pop. (11973)

Dentysta Dr. JOZEF MESCHEL

Lwów, ul. Sykstuska 1. 33. — Sztuczne zęby i korony, plomby porcelanowe. 11536

Zakład lekarsko-kosmetyczny

Dr. LEONA RAPEA

ul. Jagiellońska nr. 7, usuwa się włosy z twarzy za pomocą elektroizy, węgry, piegi, zmarszczki, plamy i t. d. Masaż twarzy. Ordynuje od 9—12 i od 3—6.

RZYM „Dom Polski” via Leopardi 17.

Największy wybór najprzedniejszych dywanów po cenach najtańszych bez konkurencji. Jest to jedyne źródło zakupu dla wszystkich miłośników dywanów orientalnych. Proszę wstąpić i przekonać się, że tylko w tym sklepie solidnie się obsłużonym zostanie — a unikać domokrażców z dywanami rzekomo perskimi — gdyż ci sprzedają lichy towar za drogie pieniądze. Teraz otrzymałem całkiem świeży transport dywanów, wszelkimi więc wywołom Szan. P. T. Publiczności zadość uczynić będę mogł.

12116

Z wysokim poważaniem A. ZUCKER.

Taniej niż wszędzie! Jedyne skład dywanów perskich prawdziwych tylko

w pasażu Mikolaseha u firmy A. ZUCKER.

WYPALONY ZNAK NA KORKU.

dla
ochrony
przeciw
fałszer-
stwow



MATTONIEGO
Giesshübler
Sauerbrunn

1026

Zawiadomienie.

Mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, iż z dniem 1 stycznia 1905 zwiadam zastępstwo Towarzystwa ubezpieczeń „NEW-YORK” a natomiast obejmuję ogólne zastępstwo dla Galicyi wschodniej we Lwowie Towarzystwa Ubezpieczeń życiowych „Nowo-jorskiej Germanii”.

(The Germania Life Insurance Company)

Z poważaniem

FILIP NATHANSON

12283

Lwów, ul. Sykstuska 1. 38.

„Nowo-Jorska Germania”

Towarzystwo ubezpieczeń życiowych.

Ogólne zastępstwo dla Austrii: Wiedeń I, Stubenring 18 (gmach Towarzystwa).

Niniejszem ogłoszeniem mam zaszczyt uwiadomić P. T. Publiczność, iż z dniem 1 stycznia 1905 r. ogólne zastępstwo naszego Towarzystwa dla Galicyi obejmuje WPan c. R. FILIP NATHANSON we Lwowie.

Biura ogólnego zastępstwa Towarzystwa naszego znajdują się we Lwowie, przy ul. Sykstuskiej 38.

Z poważaniem

„NOWO-JORSKA-GERMANIA”

12284

Towarzystwo ubezpieczeń życiowych
Generalna Reprezentacja dla Austrii.

Na święta

poleca:

Towarzystwo tkaczy pod wez. św. Sylwestra w Korczynie p. loco ad Krosno.

Wielki wybór obrusów białych i kolorowych oraz serwet w najnowszych deseniach, Płótna od najgrubszych do najcieńszych web, Płócenka kolorowe, Barchany, Szewioty, Kamgarny i t. p. artykuły w zakresie tkactwa wchodzące.

Na żądanie wysyła się wzory oplatnie.

Z wysokim poważaniem

11825

DYREKCJA.

Cecylia Kruh

Juliusz Schrenzel

Dorna-Watra.

zaręczeń.

Lwów.

12303

WOJNA.

Nastal znowu okres wiadomości niepewnych a nawet fałszywych z placu boju. Do tej kategorii należą wszystkie doniesienia, szczególnie z Czufu, Tientsinu itp. zaczynające się niemal stereotypowo od słów: „Chińczycy opowiadają”, a także większość doniesień pism paryskich, które, z wyjątkiem może jednego „Journalu” nie mają oryginalnych wiadomości z wojny, a brak ich zastępują tem gorliwem fabrykowaniem skomponowanych bajeczek na korzyść swej sojuszniczki Rosyi, a raczej na korzyść giełdowych jej manewrów.

Kto wie czy do tej ostatniej kategorii nie należy zaliczyć dzisiejszego porannego telegramu z Paryża, jakoby „słychać” było, że koło Portu Artura zatonał japoński krążownik „Jaszima” o objętości 12.000 ton.

Owoż przedewszystkiem krążownika japońskiego o tej nazwie i tej objętości w japońskiej flocie wojennej niema. Istniały tylko „Jaszima” pancernik pierwszej klasy i „Jaszino” krążownik osłonięty czyli drugiej klasy. Pancernik „Jaszima” należy do najwspanialszych okrętów wojennych jakie istnieją. Zbudowano go tak samo, jak inny pancernik japoński „Fudzi-Jama”, na wzór angielskiego „Majestica”, ale więcej nowożytnie i z większymi udoskonaleniami. Pojemność jego wynosi 12.500 ton, długość 114 metrów, szerokość 22 metrów, szybkość 19 węzłów, pancierz ze stali Harveya dosięga grubości 457 mm., a na pokładzie statku, w wieżach pancernych i kazamatach znajduje się razem 34 armat od kalibru 305 mm. do 57 mm., w tem także szybkostrzelne, a nadto 5 rur do wyrzucania torpedów.

Jest to zatem jednym słowem potwór wojenny, którego w żaden sposób nie można wziąć za „krążownik” i którego zatonięcie byłoby wypadkiem tak ważnym, że nie dałoby się ukryć. Można więc powątpiewać, czy może się do niego stosować telegram paryski. Już raz pojawiły się pogłoski o zatonięciu tego pancernika, ale nie sprawdziły się.

Pozostaje więc druga ewentualność, że doniesienie paryskie odnosi się do krążownika „Jaszino”. Tymczasem zachodzi w takim razie inna sprzeczność. Oto „Jaszino” był krążownik zaledwo drugiej klasy i nie o 12.000 ale o tylko o 4.150 ton pojemności. Co prawda Armstrong, który go zbudował, stworzył z niego cacko w swoim rodzaju, a „Jaszino” podczas bitwy nad Jalu dokonywał wspaniałych czynów...

Ale pozostawimy to wszystko na boku, jest jeden powód, dla którego telegram paryski nie może się odnosić do „Jaszino”. Oto ten krążownik podczas mgły

Na Świądkę!

Gustowne i praktyczne PODARKI

A. Wanga

Wielki wybór materij wełnianych, jedwabnych, flanelowych, barchanowych w różnych pięknych kolorach i deseniach do nabycia po cenach zdumiewająco tanich w magazynie

Lwów, Halicka 18.

zetknawszy się z „Kasugą“ opancerzonym krążownikiem pod Portem Artura — zatonał, ale jeszcze 15 maja!... Taką dokładność i taką wartość mają paryskie sensacje wojenne!

(Telegramy „Słowa Polskiego“).

Z Portu Artura.

Londyn. (Tel. wł.) „Daily Mail“ donosi z Tokio, że „Sewastopol“ w pierwszych dniach ostrzeliwania uszedł zniszczeniu, którego ofiarą padły inne statki rosyjskie w Porcie Artura. Natomiast dnia 19 b. m. „Sewastopol“ został istotnie trafiony pociskiem torpedowym, tak, że natychmiast położył się na bok i od tej pory jest więc niezdatnym do wypłynięcia na pełne morze.

Londyn. (Biuro Reutera). Donoszą z Tokio pod datą wczorajszą: Ze sprawozdania admirała Toga wynika, iż jęńcy rosyjscy potwierdzili fakt, że sieć antytorpedowa „Sebastopola“ została 8 razy trafiona przez torpedy japońskie. Przynajmniej jeden pocisk torpedowy zniszczył przednią część okrętu, robiąc dziurę na 8 stóp głęboką. Niema widoków, aby „Sebastopol“ mógł się utrzymać na morzu. Togo widział, jak pewien kontrtorpedowiec rosyjski, trafiony przez torpedę — zatonał.

Wiadomości, zdania i przewidywania.

Petersburg. (Tel. wł.) Admirał Delivron oświadcza, że jest niezbędnem, aby jak najrychlej wystać trzecią eskadrę na Daleki Wschód, gdyż tylko w ten sposób można spowodować stanowczy zwrot w wojnie.

Na morzu.

Londyn. (TBK.) „Daily Telegraph“ donosi z Czufu pod datą wczorajszą, że według nadeszłych tam wiadomości, 8 rosyjskich kontrtorpedowców wyjechało z Portu Artura. Przez ostatnią dobę padal gęsty śnieg.

Złamanie neutralności przez Francję?

Londyn. (Tel. wł.) „Daily Mail“ donosi z portu francuskiego Saigon, że krążownik pancerny rosyjski „Diana“, który po ucieczce z Portu Artura tam się schronił i wedle prawa międzynarodowego miał być rozbrojony, nabrał pełny ładunek węgla i jest gotów do odjazdu, aby się połączyć z flotą rosyjską Morza Bałtyckiego. Od siebie musimy dodać, że wątpliwą jest rzeczą, czy rząd francuski istotnie pozwoli na tego rodzaju złamanie neutralności, którego Japonia nie puściła płazem i przedsięwzięłaby de facto idące środki represyjne.

Wykryte oszustwo rosyjskie.

Londyn. (B. Reut.) Donoszą z Hull pod datą wczorajszą: Rosyjski konsul oświadczył na zapytanie — że z rybaków, przesłuchiwanym w konsulacie tylko jeden zaprzysiął i podpisał swe zeznania, inni nie śmiali swych zeznań podpisać. Ten rybak, który poparł przysięgą swoje zeznania, dodał, że nigdy nie mówił, jakoby wśród floty rybackiej był torpedowiec. Gdy go przywieziono do konsulatu, był pijany.

Telegramy „Słowa Polskiego“.

Z Rosyi.

Ruch konstytucyjny.

Moskwa. (TBK.) Studenci uchwalili na wczorajszym zgromadzeniu zaprzestać uczęszczania na wykłady, aż do czasu po świętach i wyrazić rektorowi uniwersytetu oburzenie i pogardę, za to, że zakazał odbyć na uniwersytecie zgromadzenia. W rezolucjach, uchwalonych przez studentów, powiedziano, że jako obywatele przyszłej, odrodzonej, wolnej Rosyi przejęci są wspólnymi ideałami politycznej, ekonomicznej i obywatelskiej wolności i składają przysięgę, iż wszystkimi środkami, z wszystkich sił walczyć będą o to, aby demokratyczna organizacja społeczna została urzeczywistniona, organizacja, która uwolniłaby uciskaną ojczyznę i usunęłaby gwałty, jakie się zdarzyły podczas okrutnego uśmierzenia demonstracji 18 i 19 b. m. W końcu powiedziano, że jeżeli uczestnicy zgromadzenia mieliby być ukarani, studenci połączą się z robotnikami i urządkują ogólną „manifestację“.

Moskwa. (TBK.) Kilka grup ludności moskiewskiej wystosowało do zarządu miejskiego adres następującej treści: Zdarzenia w ostatnim czasie dowodzą, że дума moskiewska w znanej uchwale swej z dnia 13 b. m. w sposób silny i dobitny zestawiała główne warunki, które cały naród rosyjski stawia rządowi. Podpisani na adresie, przejęci są w tej historycznej chwili ważnością zadania moralnej łączności, która wiąże ludność Moskwy z reprezentantami jej. Wyrażają zatem zupełną zgodę z żądaniami miejskiej dumy w Moskwie i zapewniają dumę, że może być zawsze pewną moralnego poparcia ludności we wszystkich krokach, które mogą się przyczynić do jak najspieszniejszego urzeczywistnienia postawionych zasad.

Rząd i car przeciw konstytucji.

Moskwa. (TBK.) Wyższe kursy naukowe dla ko-

biet na uniwersytecie zostały zamknięte.

Berlin. (Tel. wł.) „Berl. Tagebl.“ donosi z Petersburga, że na naradzie koronnej, która się odbyła w dniu 21 grudnia br. pod przewodnictwem cara Mikołaja II postanowiono — wedle jak się zdaje autentycznych informacji — że niebawem pojawi się ukaz carski, w którym car Mikołaj II podkreśli, że niezmierną

mocą, że Rosya będzie rządzoną i nadal wyłącznie wedle zasady samowładczej, wszystkie inne zaś dążenia pewnych klas społecznych do zmiany tego systemu będą odtąd uważane i karane jako zdrada stanu. Również i Witte, którego do tej pory uważano za zwolennika prądu liberalnego oświadczył się w duchu powyższego reakcyjnego zarządzenia. Z tego należy wnosić, że ustąpienie ks. Światopolk-Mirskiego jest już w zasadzie rzeczą postanowioną.

Petersburg. (Tel. wł.) Książę Golicyn prezydent miasta Moskwy został postawiony jako oskarżony przez pierwszy departament senatu pod zarzutem, że pozwolił Radzie miasta Moskwy na powzięcie znanej uchwały domagającej się konstytucji. Książę Golicynowi grozi zato dymisya.

Ułgi dla żydów.

Petersburg. (TBK.) Dziennik „Wschód“ donosi, że cofnięto projekt, wniesiony do rady państwa, podług którego ma być zabroniony awans oficerski dla żydów wychrzczonych.

To samo pismo donosi, że kierownictwo spraw żydowskich przechodzi z departamentu policyjnego do departamentu dla spraw ogólnych.

Sprawa ustąpienia Murawiewa.

Paryż. (Tel. wł.) „Le Journal“ donosi, że dziś ma się pojawić dymisya ministra sprawiedliwości Murawiewa, którego miejsce ma objąć Platonow, członek Rady państwa. Murawiew jako ambasador ma pójść do Rzymu, w miejsce ks. Urusowa, który ma zająć miejsce po Kapniście w Wiedniu.

Skandale dworu saskiego.

Drezno. (Tel. wł.) Wczoraj wieczorem po powrocie do Lipska i po zjedzeniu obiadu w willi adwokata dra Zehma, hr. Ludwika Montignoso wyjechała nocnym pociągami z powrotem do Włoch wbrew poprzedniemu zamiarowi. Jak opowiadają pogłoski wiarygodne, ten spieszny powrót do Włoch stoi w związku z rokowaniami, które toczyły się wczoraj popołudniu między hr. Montignoso a dworem saskim. Król Fryderyk August, który o godzinie 6 powrócił do Dreżna z polowania, miał się wyrazić, że obecnie nie może żadną miarą pozwolić hrabinie widzieć się z dziećmi, a to dlatego, że trzeba dzieci przygotować na owo spotkanie. Jeżeli hr. Montignoso zastosuje się do życzenia króla i opuści Saksonię, w takim razie nie jest wykluczonem, że w terminie niezbyt odległym król pozwoli jej zobaczyć dzieci.

Drezno. (Tel. wł.) Ministerstwo saskie wydało jak najściślejsze rozporządzenia celem kontrolowania gazet w sprawie artykułów o hr. Ludwice Montignoso. Na królu i na rządzie wywarł silne wrażenie fakt, że cała prawie ludność w Dreźnie i Lipsku sympatyzuje z byłą następczynią tronu. Zachodzi obawa, że w razie niedozwolenia hr. Montignoso zobaczenia się z dziećmi, wobec niezwykłej sympatii, jaką jej wszędzie w Dreźnie okazywano, mogłaby wybuchnąć w stolicy saskiej rewolucja, mająca na celu zmuszenie króla do przywołania małżonki z powrotem na dwór.

Lipsk. (Tel. wł.) Jeden z redaktorów tutejszego dziennika „Leipziger Neueste Nachrichten“, który wczoraj przed odjazdem widział się z hr. Montignoso donosi, że hrabina oświadczyła mu, iż jest na razie zadowolona z rezultatów swojej podróży. Jakkolwiek bowiem nie mogła zobaczyć się z dziećmi, to przekonała się przecie, że w społeczeństwie saskim cieszy się wielką sympatią. Przekonała się również, że najmłodsza jej córka ks. Monila została na czas jej nieobecności w pewnych i zaufanych rękach. Hr. Montignoso — jak zapewnia redakcja dziennika „Leipziger Neueste Nachrichten“ istotnie dobrze wygląda, skarżyła się tylko na urzędników policyjnych, którzy obeszli się z nią, jak gdyby była zwyczajną zbrodniarką.

Zaborcza polityka Anglii.

Londyn. (Biuro Reutera). Donoszą z Sidney, że rząd angielski zamierza anektować wyspy Tonga. Wyślane tam okręty angielskie otrzymały polecenie wywieszenia flagi Anglii na tych wyspach.

Wiadomości krakowskie.

Kraków. (Tel. pryw.) Komisya przemysłowa Rady miasta na podstawie referatu p. Rottera obradowała nad sprawą utworzenia konkursów dla rękodzielników, któreby miały na celu premiowanie wzorowo prowadzonych warsztatów rękodzielniczych i w ogóle premiowanie działalności wchodzącej w zakres rękodzielnictwa. Wybrano osobną komisję dla obmyślenia konkursów.

Samobójstwo w cukierni.

Warszawa. (Tel. pryw.) W jednej z tutejszych cukierni otrula się kwasem karbolowym bardzo elegancko ubrana kobieta. Upadając na ziemię zawołała: „Umieram Edm...“ Za gorsem znaleziono 2 fotografie mężczyzny i kilka wierszowanych utworów z podpisem „Marya“. Nazwisko samobójczyni nie udało się dotychczas stwierdzić. Mogła liczyć około 20 lat.

Berlin. (Tel. wł.) „Local Anzeiger“ donosi, że francuskie roboty szpiegowskie w Niemczech według najnowszego rozporządzenia ministeryalnego będą odtąd ostrzej kontrolowane.

Paryż. (TBK.) Aresztowany onegdaj fałszerz banknotów jest Grekiem, pochodzi z Aleksandryi i nazywa się Leonidas Kolden. Fałszywie podawał się za hrabiego.

Londyn. (TBK.) Jak donoszą z Nowego Jorku, aresztowano tam pod zarzutem fałszowania weksli na 5 milionów dolarów dr. Chadwicka, którego żona na wzór p. Humbertowej dopuściła się, jak wiadomo, szeregu oszustw.

LITERATURA I SZTUKA.

Teatr.

Piszą nam: Na przedstawienia świąteczne zapowiada repertuar teatralny najlepsze i najulubieńsze przez naszą publiczność utwory — tak na popołudniu jak i na wieczór. W niedzielę, w poniedziałek i wtorek odbywać się będą po dwa przedstawienia. Na środę przygotowuje się z wielką okazałością nadzwyczajną ciekawą nowość p. t.: „Betleem Polskie“. Są to w nową, a dla każdego sympatyczną ujętą formę „jasełka“, napisane przez utalentowanego autora „Zaczarowanego koła“ Lucyana Rydla, a muzykę odpowiednią do tego ułożył muzyk krakowski Michał Świerzyński.

„Betleem Polskie“ grane będzie przez trzy dni z rzędu, w przedstawieniu tym czynnym jest cały personal teatralny. Autor przybył do Lwowa i pod jego okiem próbami kieruje p. Solski. Część muzyczną prowadzi prof. Słomkowski. Nowe dekoracje i efekty sceniczne urządza p. St. Jasieński.

Malarsztwo i rzeźba.

Wystawa obrazów i rzeźb w Salonie Latoura będzie zamknięta przez dzień 25 b. m. z powodu świąt. Dnia 26 b. m. wystawa zostanie ponownie otwarta.

Nowe książki nadesłane do Redakcji:

Marya Weryho: „Nacia na pensyi“, wydanie drugie ilustrowane. Warszawa i Kraków, Gebethner i Wolff 1905.

Stanisława Okołowiczówna: „Żli i dobrzy“ z ilustracjami, Warszawa i Kraków, Gebethner i Wolff, 1905 r.

M. J. Zaleska: „Listki i ziarka“, wydanie nowe ilustrowane, Warszawa i Kraków, Gebethner i Wolff, 1905 r.

Teresa Jadwiga: „Biała Gołąbka“, powieść historyczna z ilustracjami. Warszawa, Kraków, Gebethner i Wolff 1905.

W naszej Administracji złożyli:

Na szpitalik św. Zofii (dla biednych dzieci na drzewko):

E. B. 4 kor., Tolo Kańczuga 6 kor.

Na przytulisko Brata Alberta (na gwiazdkę dla biednych dzieci):

Panna Kazia i Adaś 7 kor.

Na dezerterów z Królestwa Polskiego:

A. M. S. 10 kor.

Depesze handlowe z 23 b. m.

Wiedeń, 23 grudnia. Dzisiaj o godzinie 12 minut 30 przed południem notowano: Marki niemieckie 117.62, Renta majowa 100.20, Węgierska renta koronowa 98.—, Akcje kredytowe 673.50, Kredytowe węgierskie 802.—, Bank austriacki 291.50, Unionbank 557.—, Bankverein 551.—, Länderbank 448.50, Kolej państwowa 647.25, Lombardy 88.25, Elbenthal 412.50, Fabryka broni —, Akcje tyton. —, Alpin 494.75, Rima muranyi 515.—, Praskie Towarzystwo żelazne —, Losy turec. 131.—, Ruble 253.50.

Uspokobienie: bez och.

Berlin, 23 grudnia. O godz. 12 m. 30 notowano: Kredyty 211.60, Disconto Comandite 191.75.

Uspokobienie: słabe.

Budapeszt, 23 grudnia. Pszenica na październik 8.80 do 8.81, na kwiecień 10.15 do 10.16, Zyto na październik 0.— do 0.—, na kwiecień 7.94 do 7.95, Owies na październik 0.— do 0.—, na kwiecień 7.22 do 7.23, Kukurudza na październik 0.— do 0.—, Kukurudza na wrzesień 0.— do 0.—, Kukurudza na maj 1905 7.65 do 7.66, Rzepak za sierpień 11.20 do 11.30.

Oferty: mierne.

Cheć: słaba.

Uspokobienie: bez och.

Pogoda: piękna.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 23 grudnia.

Dzisiaj notujemy za 50 kilogramów loco Lwów

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 8.60 do 8.80, pszenica natermina 8.40 do 8.60, Zyto gotowe 6.70 do 6.80, żyto na termin 6.40 do 6.60, Owies obrotowy gotowy 6.80 do 7.—, Owies obrotowy na termin 6.50 do 6.75, Jęczmień pastewny 6.50 do 6.80, jęczmień browarniany 7.25 do 7.60, Rzepak 10.60 do 10.75, Lnianka 0.— do 0.—, Groch pastewny 6.50 do 7.00, groch do gotowania 8.50 do 9.50, Wyka 7.— do 7.25, Bobik 5.80 do 7.—, Hreczka 7.50 do 8.—, Kukurudza nowa 8.75 do 8.90, kukurudza stara 6.50 do 6.75, Chmiel nowy za 56 kilo 230.— do 240.—, chmiel stary za 55 kilo — do —, Koniczyna czerwona 65.— do 85.—, koniczyna biała 55.— do 65, koniczyna szwedzka 60.— do 70.—, Tymotka 24 — do 28.—

Spirytus paritas Tarnopol za 50 litr. nowy od 45.50 do 46.—, Spirytus paritas Tarnopol na terminy — do —, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 32.75 do 33.—

Tendencja: Ceny więcej nominalne wskutek bowiem nieznacznych dostaw z powodu złych dróg a wobec braku chęci kupna z drugiej strony ruch zupełnie ograniczony.

Odpowiedzialny redaktor

Józef Ziemiński.

Kalendarz „Słowa Polskiego“

na rok 1905

Cena w ozdobnej oprawie kor. 1.20, z przesyłką pocztową w opasce zwykłej kor. 1.40, w opasce polecionej kor. 1.60.

Wojna rosyjsko-japońska:

zestawienie ważniejszych wypadków od początku wojny aż po ostatni dzień lipca br. z 16 ilustracjami. Zawiera

Dział ogłoszeń „Popierajmy przemysł krajowy“ wychodzi 2 razy tygodniowo (26 razy kwartalnie). Przedpłata kwartalna za 1 wiersz petiowy lub jego miejsce 3 Korony.

POPIERAJMY PRZEMYSŁ KRAJOWY!

OGŁOSZENIA ZBIOROWE „SŁOWA POLSKIEGO“

Zamówienia do działu „Popierajmy przemysł krajowy“ przyjmuje wyjątkowo Administracja Słowa Polskiego względnie Biuro reklamy wyrobów krajowych we Lwowie.

INDYKI tuste po 1-80 kor. kilo

BULION

odznacz. licznymi medalami, para, gotowany z własnego drobiu, zwierzyzny i jarzyn kilo po 10, 12, 15 i 20 K., najmocniejszy dla chorych.

Paszet

Strassburski z gęsich wątróbek po 3 K. funt, z truflami 4 K.

Pierniki

doskonałe pierniczki 100 szt. za 1 kor. Koniki, bociany, koguty, doskonałe po 10 halerzy sztuka. Pakietki po 20—40 h.

Owoce kandyzowane doskonałe słiczne po 2 k. funt

Owocowe KIEŁBASKI zgrane doskonałe, także z pigwy, po 20 i 25 hal. para. Piękna ozdoba na drzewko. RULADY do gotowania na święta, przewyborne wędzone, z drobiu przedn. pok. 3-60 za kl.

6345 poleca Dwór Lapszyn p. Brzeżany.

Sztuczne Wody mineralne i lecznicze

polecane i pod kontrolą Komisji Przemysłowej Towarzystwa Lekarskiego lwowskiego — wyrabia i poleca

FABRYKA WODY SODOWEJ

i NAPOJÓW MUSUJĄCYCH

we Lwowie ulica Krzyżowa 12. Nr. telefonu 544.

Do nabycia w aptekach. 6341

AKCYJNE TOWARZYSTWO
wyróbów tkackich i sukniennych
w ŁAŃCUCIE 6358
poleca własne wyroby a w szczególności:
Sukna wykonane z czystej wełny owczej gładkie na ubrania dla PT. Duchowieństwa świeckiego i zakonnego, uniformowe dla uczniów szkół średnich, Towarzystw Sokolich, Straży ogniowych, policji miejskich itp. Sukna, zwane lodeny, kamgarny i chęwoty na ubrania i zarzutki, grube sukna szaraczkowe i brazowe, oraz z sierci wielbłądziej na bundy do podróży i kurtki myśliwskie. KOCE w rozmaitych deseniach i gatunkach z wełny owczej i sierci wielbłądziej na nakrycia, białe dla użytku Szpitali, koce na konie i wózki. Próbkę sukien i cennik koców na żądanie wysyłamy opłatnie. ZARZĄD.

Parowa fabryka biszkoptów i pierników

Stanisław Gurgul

ces. i król. Dostawca Dworu w Jarosławiu, poleca swe znane z dobroci wyroby. 6135

Zarząd pasieki Antoniego Krańskiego w Jezierzanach ad Czortków wysła w każdej porze roku miod lipcowy praśny prawdziwy w 5 klg. blaszankach (wszystko opłatnie) po cenie 7 kor., miod lipcowy zaś za cenę 7 kor. 50 hal. Wysła również odszczególnione na kilku wystawach miody pitne jak: kasztelański, paniński, królewski i miody owocowe jak: wiśniak, dereniak, maliniak, poziomczak, grusznik, winogroniak, porzecznik i t. p. w 5 klg. blaszankach od kwoty 6 kor. 40 hal. do 6 kor. 80 hal. (wszystko opłatnie). Cenniki na żądanie bezpłatnie i franco.

Kupujemy wyroby krajowe! Bazar krajowy we Lwowie, Hotel Georga poleca 6355
Koce na łózka i na wózki, oraz na konie para od zł. 5. Sukna na liberye.

Dr. UHMY Puder na włosy

w płynie
Doskonale odłuszcza i odkaża skórę, zapobiega wypadaniu włosów, — wzmacnia ich porost. Do nabycia w zasobniejszych aptekach, drogueryjach i składach perfum.

Główne składy: — we Lwowie Hay, Mikolasch; w Krakowie: Reim.

Panowie Studenci 6348
Precz z Ha-Ka-Ta! kupujcie w sklepach tylko

ATRAMENT
wyrobu lwowskiej fabryki chemicznej „TLEN“
Skład hurtowny i ekspedyc.: Lwów — Zamarstynów.

Nigretina czarna lub ciemna używa się do ubarwienia włosów, włosów i brzozy na kolor czarny lub ciemny, barwa piękna. 2 k.
Jan Innatowicz
Lwów, Sykstuska 1. 25, pl. Maryacki 11, Kraków, Śukiennice 28, Przemysł, ul. Mickiewicza. 6346

Ważne dla PT. Myśliwych!

B. Jankowskiego

pracownia rusznikarska, sprzedaż broni i przyborów we Lwowie, Czarnieckiego 1. 2. — Wszelkie reparacje przyjmuje się pod gwarancją. Na żądanie cenniki gratis i franco. Starą broń kupuje, płacąc gotówką. 6357

Fabryki papieru maszynowego

Braci Fiałkowskich

w Białej — Czańcu — Bielsku wyrabiają wszelkie gatunki papieru drukowego, kancelaryjnego, koncepcyjnego, kolorowego itp. Dostarczają papier gazetowy dla: Czasu, Gazety Lwowskiej, Głosu narodu, Słowa Polskiego i w. l. 6342

Rok założenia 1789.

Jedyna krajowa fabryka

Świec woskowych

Fryderyk Schabuth i Sp.

Lwów, Rynek 48.

Poleca: Świece woskowe białe i malowane. Kwiaty do świec. Masę woskową do zapuszczania podłóg. 6352

TEATR MIEJSKI we LWOWIE.

W piątek dnia 23 grudnia 1904.

CAPSTRZYK

sztuka w 4 aktach (z małego garnizonu) napisał Franciszek Adam Beyerlein.

Początek o godzinie 7 wieczorem.

Colosseum w pasażu Hermanów. Począwszy od 16 do 31 grudnia 1904 r. Wspaniały program.: Smieli Lewies, prawdziwi kapitanowie wojny boersko-angielskiej; Trupa Reichlmair, jeden dzień w Alpach; Maks Waldau, król imitatorów dam; Miecz Domoklesa, wesoła jednoaktówka; Trupa Constanco, akrobaci salonowi; Didur II, basista; Emerich i Cesaro, akt na drabinie; Claire Schenk, międzynarodowa subretka; Bioskop Cesera. 12067

Panoptikum i Muzeum

anatomiczne, patologiczne, embryologiczne i etnograficzne w gmachu hr. SKARBKA (brama 5). Otwarte cały dzień do godz. 10 wiecz. — Wstęp 20 ct. — Dzieci płać połowę. Co wtorku muzeum od godz. 1 do 6 otwarte dla pań.

2 i 15 stycznia

najbliższe 2 ciągnięcia!

1 los aust. czerw. krzyża	K. 70.000, 40.000	6 losów
1 los węg. " "	K. 40.000, 20.000	15 ciągnięć
1 los włoski " "	Lr. 20.000, 35.000	w roku.
1 los Bazylika (Dombau)	K. 30.000, 20.000	Raty
1 los Serbski tytoniowy	(Fr. 100.000)	po 7 kor.
1 los Jó-sziv (dob. serca)	(25.000, 75.000)	miesięcznie.
	K. 30.000, 20.000	

Polecamy powyższą grupę losów w 32¹/₂ ratach po koron 7. Prawo gry natychmiast po złożeniu 1 raty. Gazeta i czek! darmo. 12042

Rohatyn i Ułam, Dom bankowy, LWÓW, ul. Sykstuska 8.

Najodpowiedniejsze podarunki

na Gwiazdkę i Nowy Rok

są po najtańszych cenach do nabycia u 12113

Adolfa Silbersteina

optyka i mechanika we Lwowie ul. Karola Ludwika 1. 9 i róg ul. Sykstuskiej

mianowicie:

Binokle teatralne z perłowej masy, słońskiej kości, email, aluminiowe skórka obłożone, od kor. 5 do 30 i wyżej. Zeissa. Lornetki damskie ręczne szydkretowe, z perłowej masy, srebrne, perłowe od 8 do 50 kor. Cwakiery i okulary w najrozmaitszych oprawach, z najlepszymi szklami od 2 do 40 kor. Barometry metalowe (aneroidy) w rozmaitych oprawach ozdobnych od 5 do 30 kor. Termometry lekarskie, pokojowe, do okna od 1 do 10 kor. Reisaigi z pierwszorzędnych fabryk od 3 do 50 kor. Latarnie magiczne, modele maszyn parowych, maszynki elektryczne. Instrumenta nivelacyjne, fizyczne, przybory do gorzeń, Telefony, Dzwonki elektryczne itp.

Najwięcej rozpowszechnione pismo ilustrowane dla kobiet

Tygodnik Mód i powieści na rok 1905

zapowiadamy

dwie nowelle Władysława Reymonta z cyklu

„Nad morzami“

Gustawa Daniłowskiego „LAUREAT“, Zofii Wójcickiej „MŁODZIENIEC z SAIS“ i obszerna powieść Antoniego Miecznika p. t.:

„Księżna Safta“

Oprócz tego w dziale literackim pomieszcza: Nowelle. Sprawozdania krytyczne z literatury własnej i obcej. Artykuły w kwestyach społecznych. Korespondencje z głównych ognisk życia europejskiego itp.

W dziale mód tygodnik pomieszcza

Co tydzień:

Rycinę kolorowaną mód paryskich, i arkusz rysunków z wzorami sukni, okryć, w ogóle strojów kobiecych.

Co miesiąc:

Wielki arkusz z krojami i wzorami robót

i kilka razy:

Formy z bibułki, nadsyłane wprost z Paryża z odpowiednim objaśnieniem w tekście.

Co tydzień dział praktyczny p. t.:

PORADNIK DLA KOBIET w mieście i na wsi, zawierający informacje: Z dziedziny higieny wedle ostatnich zapatrywań nauki. Dział pedagogiczny. Dział technologii gospodarskiej i przemysłu domowego.

Część kulinarna czyli gospodarska prowadzona przez p. Paulinę Szumiłańską.

Informacje dotyczące bieżącego zainteresowania i popytu pracy dostępnej kobiecie:

Główna ekspedycja na Galicję

we Lwowie, Pasaż Hausmanna 9.

Warunki prenumeraty

We Lwowie kwartalnie kor. 3.—
z dostawą do domu „ 3 60
na prowincji z przesyłką pocztową „ 3 60
12239

Pożyczki hipoteczne

pożyczki amortyzacyjne na I. i II. miejsce, ewentualnie konwersje tychże, na domy czynszowe, posiadłości gruntowe, ciała tabularne, fabryki etc. do wysokości 3/4 części oszacowanej wartości, przeprowadza w przeciągu dni 14.

Ajencya Bankowo-Komisowa

10057 w rejestrze handlowym prot. firma w JAŚLE.

Dyrekcya Zakładu sierót i ubogich fundacyi St. hr. Skarbka w Drohowyżu przyjmuje oferty na całoroczną dostawę następujących produktów:

około 38.000 kg. maki pszennej od Nr. 0 do Nr. 2	6.000 „ „ żytniej pyłowanej Nr. 1
1.000 „ „ hreczanej	6.500 „ „ krup hreczanych
3.500 „ „ jaglanych „Prima“	2.000 „ „ jęczmiennych „Prima“
600 „ „ krakowskich	600 „ „ perłowych
800 „ grysiku pszenego	8.000 „ „ kukurudzianego „Prima“
5.000 „ „ ryżu	24.000 „ grysnu pszenego
2.200 „ fasoli białej i czerwonej	1.600 „ grochu do gotowania
3.000 „ kukurudzy ziarna	21.600 „ owsa
5.000 „ wyki ziarna	4.200 „ masła świeżego z centryfugi
6.000 „ sera świeżego i solonego	600 „ kawy
80 „ herbaty	200 „ kawy Kneippa
300 „ cykori krajowej	100 „ czekolady — 50 kg. cacao
800 „ towarów korzennych i bukalii	450 „ slipek suszonych
500 l. octu	1.200 kg. mydła do prania
200 „ krochmalu pszenego i ryżowego	100 p. brylantowego
6.800 „ nafty	1.400 „ piroliny
200 „ świec stearynowych, 50 klg. naftowych	50.000 „ słomy mierzwiastej i okłotowej
250 l. rumu	300 l. spirytusu (czystego 100, denatur. 200)
250 l. wina tańszego, 130 droższego, 150 czerwonego.	

1) Wszystkie powyższe ilości podane są w przybliżeniu bez zobowiązania.

2) Ceny rozumieją się loco magazyn Zakładu „otto“ bez worka.

3) Termin do przesyłania ofert kończy się d. 27 grudnia b. r.

4) Produkta powyższe muszą być wszystkie przedniej jakości i wedle prób, jakie wraz z ofertami do Dyrekcyi Zakładu nadsyłać należy.

5) Dostawa odbywa się w miarę zapotrzebowania na każdorazowe zamówienie.

6) Wadyum wynosi 10 proc., kaucja zaś 15 proc. ogólnej wartości wyżej wymienionych produktów.

7) Oferty zaopatrzone stemplem na 1 k. składać można albo na wszystkie artykuły, albo na pewne grupy, albo tylko na pojedyncze przedmioty.

8) Wszelkich objaśnień warunków licytacyi udziela Dyrekcyja.

Licytacya i spisanie kontraktu odbędzie się w biurze Dyrekcyi dnia 29 grudnia b. r. o g. 2 popołudniu.

W Drohowyżu, dnia 14 grudnia 1904. 12154

Dyrekcya Zakładu sierót i ubogich fundacyi St. hr. Skarbka w Drohowyżu.

Schmidt.

Cailler
Najwyborniejsza szwajcarska czekolada śmietankowa

Proszę żądać wszędzie próbki gratis.

11215

Cukry! Pierniki! Czekolada! Kakao!

i wszystkie w zakres ten wchodzące artykuły!

Towar nasz znany powszechnie od lat 20, jako czysty, zdrowy i przedniej jakości, po cenach stałych i niskich w największym wyborze do nabycia w sklepach naszych przy 11764

placu Gołuchowskich 1. 5.
(róg Kazimierzowskiej)

i w Ryńku 1. 30.
(w domu WP. Baczewskiego).

Dziękujemy naszym PT. Odbiorcom za dotychczasowe poparcie i polecamy się nadal łaskawym względem.
Z wysokim poważaniem

Parowa fabryka cukrów i pierników
Brandstüdtter i Sp.

Reumatyzm - Gościec - Nerwobóle

i t. p. cierpienia usuwa w bardzo krótkim czasie przez pp. lekarzy polecany znakomity środek, zwany

„Antirheumaticum“

Cena flakonu 2 kor. 11833

Jedyny skład wysyłkowy

SZYMON HAY

aptekarski, c. i k. dostawca nadworny — LWÓW.

Bajecznie tanio!



SAMOWARY oryginalne rosyjskie w wielkim wyborze!

1 szklanka do wody z białego szkła, pierwszej sorty tylko 4 1/2 ct., tuzin 54 ct.

1 szklanka do wody z paskiem mat. 6 ct., tuzin 72 ct.

1 kieliszek do wina 12 cent., tuzin 144.

1 kieliszek do wódki 9 cent., tuzin 108.

1 karafka do wody 35 ct.

1 garnitur kompotowy na 6 osób tylko 1-35.

1 serwis do herbaty na 6 osób tylko 2-60.

1 serwis szklany na 6 osób tylko 1-90.

1 kompletny serwis porcelanowy, stołowy, biały na 6 osób tylko 4-45.

1 kompletny serwis porcelan. stołowy z dekor. w kwiaty na 6 osób tylko 6-80.

Powyższe przedmioty nabywać można w powszech. z taniości i dobroci znanem źródle dla porcelany i szkła t. j.

w handlu 11556

K. Lewickiego

ck. nadwornego dostawcy

Lwów, plac Maryacki 10

(dawniej ul. Trybunalska).

UWAGA: Handel mój przy ulicy Trybunalskiej został zupełnie zwinięty i przeniesiony do nowego lokalu przy placu Maryackim!

Sekretaryat
Jego Królewskiej Wysokości
Ks. Leopolda Bawarskiego

Monachium 1 grud. 1904.

Do

Pana Fryderyka Schubutha i Spółki

Handel herbaty i kawy we LWOWIE, RYNEK 45.

Podpisany urząd uprasza uprzejmie o łaskawe nadesłanie 30 pakietów herbaty pół kg. Souchong Nr. 2 po kor. 4.60 z gatunku jak co roku pobieramy.

Z szacunkiem

C. R. HUBRICH m. p.

12272

królów-ki sekretarz.

Oryginał listu oglądać można w oknie wystaw. handlu.

Piękność biustu



jest najszlachetniejszym z powabów kobiecych, którym przyroda nie szafuje zbyt hojnie. Damy przyjmują przeto z przyjemnością do wiadomości, że istnieje całkiem niewinny środek wywarcia na naturę łagodnego przymusu, aby w tym względzie mniej skąpa była. Środkiem tym, znanym w świecie eleganckich dam, jest używanie

prawdziwego mydła Adonis

wynalazku znakomitego włoskiego chemika, a składającego się z wielokrotnie oczyszczonego ekstraktu 74 ziół. Zdobytą ono

sobie uznanie najznakomitszych lekarzy i posiada w rzeczywistości własność rozwijania i przywracania biustu, skrzepiania tkanek, zacierania wystających kości piersi, i daje w ogóle kształtowi biustu wybitne embonpoint.

Przez swoje działanie ożywczo zapewnia **Mydło Adonis** nadto świeżą cerę, wypięknia rysy twarzy i odmładza cały wygląd. Służy ono każdemu wiekowi, zarówno młodemu, rozkwitającemu dziewczęciu, jak całkowicie rozwiniętej kobiecie, a nadto oddaje wspaniałe usługi chudym, ubogim w ciało mężczyznom.

Mydła Adonis używa się zewnętrznie bez zmian w trybie życia i odżywiania; działa ono wnikając w porę. Nie szkodzi zdrowiu, jak inne, wewnętrznie stosowane środki.

Mydła Adonis dostarcza się z dokładnym opisem użycia w kawałkach po 250 gramów. Na jedną kurację potrzeba najmniej 3 kawałków. Cena kartonu z 3 szt. kor. 10.—, 6 sztuk kor. 18.—, 12 sztuk kor. 30.— opłatnie, wolne od cla, za pobraniem albo uprzednim nadesłaniem należytości. Zamówienia zwracać proszę do wyłącznie upoważnionego fabrykanta 11961

Lodovico Pollak w Medyolanie (Włochy)

Porto listu 25 h., pocztówki 10 h., korespondencja w wszystk. językach.

Dla cierpiących

na żołądek!!!

jest najlepszym środkiem

greckie naturalne wino

Mayrodaphne

Winnicake. Tow. „ACHAJA“

w PATRAS (Grecya).

Mayrodaphne Achai działa pobudzająco na apetyt i przysparza krwi, powoduje trawienie i zmianę materii.

Mayrodaphne Achai jest środkiem domowym pierwszego rzędu i nie powinno go w żadnym domu brakować.

Najlepsze i najszlachetniejsze

wina deserowe

są gwarantowane czyste

WINA naturalne

ACHAJA

Malvasier (biały i słodki)

Acheier (biały, niesłodki)

Cypro (czerwony, bardzo słodki)

Gener. reprez. dla Austro-Węgier

C. J. Schranth-i Sp.

Wiedeń IX. 12275

i Mauer.

Przedstawiciel na Galicję:

Adolf Bendel

Lwów, ul. Słoneczna 1. 15.

Do nabycia w aptekach:

we Lwowie: Szymon Hay,

apt.; Z. Rucker, apt.; L. Pi-

neles, aptek. Rynek; H.

Blumenfeld (Aszkenazy); F.

Dewechy, apt., Ossolińsk. 8;

w Przemyśle: M. Schwarz,

c. k. apt. obwod.; w Prze-

worsku: W. Światalski apt;

w Tarnowie: J. Sokalski

apt. — w Stryju: M. Sobel

apt.; J. Aichmüller; w Dro-

hobycz: G. F. Tobiaszek

apt.; w Brodach: L. Kal-

lir apt.; w Tarnopolu: Dr.

J. Francoz, apt. — w Zbo-

rowie: dr. Ronninger apt.

w Złoczowie: Z. Teodoro-

wicz, apt. — w Mikołajo-

wie: J. Friedmann, apt. —

w Gródku: Ign. Heschel,

apt.; w Lubieniu Wielkim

W. Popiel, apt. — w Sa-

dowej Wiszni: Adolf Blum

apt. — w Jasle: L. Paleh,

apt. — w Sanoku: A. To-

biasz, apt.; J. Hydzik, dro-

guerya — w Nowym Sa-

czu: Tad. Kwieciński, dro-

guerya — w Radomyślu:

Eug. Matula, apt. — w Ra-

wie Raskiej: Ed. Podobiń-

ski, apt. — w Delatynie:

J. Skurewicz, apt. — w Bu-

czacu: L. Lewicki, drogu-

rya — w Skolem: G.

Szancer, apt. — w Mielcu:

A. Pawlikowski, apt. —

w Medenicach: Marek Kris,

apt. — w Bohorodczanach:

S. Edelmann, apt. — w

Brzesku: W. Janoszek'a

Spadkob., apt. — w Gor-

licach: F. Tarczyński, dro-

guerya — w Makowie: L.

Francz, apt. — w Głogo-

wie: J. Masłowski, apt. —

w Jaworowie: St. Lacho-

wicz, apt. — w Jazłowie:

J. Babicz, apt. — w Win-

nikach: G. R. v. Krasucki,

apt. — w Wadowicach:

J. F. Słowik, apt. — w Pe-

czeniżynie: J. Nowicki, apt.

w Riemirówie: Joachim

Kaczka, apt. — w Żółkwi:

J. Cukier, droguerya —

w Złotym Potoku: Br. Wit-

kiewicz, apt. — w Trze-

bini: Jan Radwański, apt. —

w Zakopanem: St. Ossow-

ski, droguerya; w Jezierz-

nach: A. Krański, apt.;

w Podwołoczyskach: M.

Zimmermann, droguerya.

Wykaz listów zastawnych

12271

gal. Tow. kredytowego ziemskiego

wylosowanych w d. 15 grudnia 1904 r.:

4-proc. dawnych przy 124-tem losowaniu w sumie 46.300 zł. a. w. (92.600 kor.)

4-proc. 41-letnich przy 47-em losowaniu w sumie 15.300 zł. a. w. (30.600 kor.)

4-procentowe w. a.:

Ser. I.	Ser. II.	Ser. III.	Ser. IV.	Ser. V.			
a 10000 zł.	a 5000 zł.	a 1000 zł.	a 500 zł.	a 200 zł.			
471	701	10848	4947	12318	17360	19515	21524
		11637	5270	12493	17361	19693	21583
		11745	5705	12506	17401	19699	21604
		12798	5868	12742	17403	19798	21683
		13275	6047	13343	17558	19860	21706
		14043	6646	13475	17632	20184	21707
		14101	6723	13735	17685	20250	22086
		14114	7658	14107	17866	20306	22302
		14169	8178	14116	17901	20405	22355
		15576	8403	14549	18109	20446	22523
		15902		14887	18505	20469	22658
		17729		14893	18586	20565	22748
		18100		14910	18596	20578	22819
		18206		15223	18643	20615	22840
		19144		15355	18652	20644	22912
		19323		15515	18700	20718	22973
		19687		15558	18734	20726	22993
				16944	18776	20967	23010
				17116	18823	21050	23255
				17200	19044	21074	23257
				17228	19051	21092	23274
				17257	19367	21127	23514
				17283	19440	21159	23741
				17356			

4 proc. 41-letnie w. a.:

Serya II. a 5000 zł.	Serya IV. a 500 zł.	Serya V. a 100 zł.					
42	171	24	284	607	911	1103	1451
		46	299	659	927	1105	1455
		52	307	662	977	1161	1460
Ser. III. a 1000 zł.		157	310	674	1043	1213	1495
		181	369	724	1065	1257	1585
		175	232	487	1071	1261	1588
		634	243	549	1074	1353	1671
		1290	268	592	1102	1383	1750
		1691					
		1830					

Dyrekcja galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego wzywa niniejszem posiadaczy powyższych listów zastawnych, aby się po wypłacie kapitału od dnia 30 czerwca 1905 poczynszy, do kasy tegoż Towarzystwa we Lwowie zgłosili, ponieważ procentowanie tych listów zastawnych z oznaczonym dniem ustaje, i gdyby kupony za dalszy czas wypłacone były, będą przy odbieraniu kapitału potrącone.
We Lwowie, dnia 15 Grudnia 1904.

(Przedruk nie będzie płacony).

Do nabycia we wszystkich większych składach bielizny i towarów białawnych.



Skład fabryczny en gros:
Wiedeń I., Kohlmarkt 8.
Ilustrowane katalogi gratis.

Nie nie kosztuje

przekonanie się o dobroci, piękności i taniości materyałów w nowo utworzonym magazynie pod firmą:

S. Birnbaum

ul. Akademicka 12. 11531

Polecam Szanownym P. T. Panom, przy nadchodzących świętach jakoteż karnawale, mój bogato wyposażony magazyn wszelkiej bielizny i stołowej, fartuszków, jakoteż bluzek i hałek jedwabnych i t. d. oraz kompletnych wypraw ślubnych od najskromniejszych do najwybredniejszych. — Ponieważ magazyn zaopatrzylem tylko w doborowy i najnowszy fasonów towar, który odstępuje po konkurencyjnie niskiej lecz stałej cenie, przeto mam nadzieję znaleźć u Szanownych P. T. Pań ogólne poparcie, polecając się zatem Ich łaskawym względem, kreszę się z wysokim poważaniem

S. Birnbaum.

Przed gwiazdką!!!

uwijają się po naszym kraju setki agentów z maszynami do szycia, którzy w podstępny sposób wyzyskują dobrą wiarę P. T. Publiczności, wypychają ostatnią tandetę za drogie pieniądze, za co otrzymują 30 proc. prowizji, a którą opłaca kupujący.

Od 33 lat prowadzę skład maszyn do szycia bez pomocy agentów, ale w to miejsce trzymam maszyny pierwszej jakości, które wyrabiają mi u P. T. Publiczności niczem niezuchwane zaufanie.

200 maszyn mam zawsze na składzie do wyboru, wszelkich systemów, do szycia i artystycznego haftu, jak również szewskie i krawieckie.

Pierwszy i największy w kraju skład maszyn do szycia warsztat reparacyjny, który nie postępuje się agentami.

Lwów, Hotel Żorża

Józef Iwanicki

mechanik i spocyalista

Proszę żądać cenników.

11633

Drobne ogłoszenia

Wyśmien. dotyczących drobnych ogłoszeń, udziela Administracja „Słowa Polskiego” po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.

Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na inserat. Zgłoszeń rekomendowanych nie przyjmuje się.

Polscy nasi „Korespondenci inseratowi” nabywają je można we wszystkich biurach dzienników i w większych trafikach. Ogłoszenia nadstawia korespondentkami inseratowymi, bezwzględnie zostaną umieszczone.

Administ. „Słowa Polskiego”.

OŚWIADCZENIE.

Oświadczamy, że nieświadomie używaliśmy w naszym piernikarskim pierniku podobnej do marki zarejestrowanej na rzecz p. St. Gurgula, zobowiązujemy się przeto marki tej nadal nie używać. Józef i Katarzyna Zimmerowie.

12277

Wychowanie i nauka

Nowożytny języki

Berlitz School

ul. 3 Maja 2

Lekcja na próbę bezpłatnie. 11645

Studenta poszukuje się na wieś do przygotowania ucznia z IV klasy do I gimnazjalnej. Adres: A. M. Krasna Petranka via Rożniatów. 12295

Posady poszukiwane

Kandydat notaryalny z egzaminem notaryalnym zmienia zaraz posadę. Landesberg, Kołomyja. 12231

Kandydat notaryalny uzdolniony do substytucji z własną kaucją poszukuje posady natychmiast. Adres: „Substitut” w Gwoźdzu koło Kołomyj. 12228

Ogrodnik żonaty z długoletnią praktyką w Paryżu i Berlinie i w kraju itd. z doświadczeniem rekomendacjami poszukuje posady od 1-go marca 1905 r. Poste restante J. B. Holojów. 12250

Politechnik, celujący maturzystą gimnaz., poszukuje lekcyj w prowincji do szkół średnich lub niższych. „Technik” post. rest. Mościska. 12226

Magister farmacji przyjmie zastępstwo pod przystępnymi warunkami. Zgłoszenia pod „Hygea” Adm. Słowa. 12235

Asystent farmacji poszukuje zastępstwa lub posady. Wiadomość: Apteka Rapaporta, Brody. 12230

Młoda mamka szuka miejsca zaraz w katolickim domu. Warunki pod „Wies” w Admin. Słowa Pol. 9572

Magister farmacji przyjmie zastępstwo na miesiąc. „Magister”, Lwów, Piekarska 1. 12279

Samodzielny zarządca tartaku z 28-letnią praktyką w manipylacjach tartacznych, ze sprzedażą w kraju i zagranicą, jakoteż zakładaniu nowych tartaków dobrze obeznanym, poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia pod „Zdolny” do Administracji Słowa Polskiego. 12278

1000 koron dam temu, kto mi wyrobi stałą posadę przy towarzystwie aseku-racyjnym krakowskim lub przy wydziale powiatowym. Prawnik poste rest. Lwów. 12291

400 koron ofiaruję absolwentowi akademii handlowej za wyrobienie posady w większej instytucji bankowej lub przemysłowej. Post-rest. „Merkur” Stryj. 12289

50 koron za wyrobienie służby przy kolei, takiej, by można kiedyś zostać konduktorem, za leśnego przy kamerze, woźnego przy sądzie, poczczie itd. Mam lat 28, byłem kapralem i świadectwo szkolne bardzo dobre. Poste-restante „N. D.” Borszczów. 12293

Posady załatwowane

Apteka w Zborowie poszukuje praktykanta. 12296

Hochmana zakład fryzierski Lwów, Jagiellońska 5, potrzebuje natychmiast dolnego subiekta. 12297

Poszukuje do kupienia powieści Zapałskiej „Zaszu-mi las”. Zgłoszenia adresować do Administracji dla „1701”. 12298

Koncyplenta rutynowanego poszukuje adwokata Pi-sek w Mościskach. 12233

Drogeria Reizesa w Stanisławowie poszukuje natychmiast zdolnego współpracownika. 12205

Dr. Wacyk, adwokat w Zborowie, poszukuje rutynowanego koncyplenta. 12225

Pomocnika zdolnego w językach polskim i niemieckim zaraz Kęcka Fabryka sukna Zajacek i Lankosz, Lwów, Teatralna 3. 10896

Drukarnia Araya w Rzeszowie poszukuje maszynisty starszego do Sieglowskiej maszyny, który także umie składać. 12187

Posady do objęcia natychmiast dla ogrodnika zdolnego, młodego kawalera, władającego językiem niemieckim. Dla praktykanta ogrodniczego, dla leśniczego egzaminowanego dla nauczycielki z wyższą muzyką, konwersacją francuską i ogólnym wykształceniem, ma Biuro Iwanowskiego, Lwów, ul. Szajnochy 3. 12217

Pierwszorzędny Instytut światowej miary poszukuje inteligentnego, dobrze wychowanego **Młodego człowieka** z dobrej rodziny, któremu, w razie nadania się otworzy się widoki na świetną karierę. Ołerty pod „Zdolny i Wytrwały” do Admin. „Słowa Polsk.” 9569

Artykuły sprzywcze

Zakopane. Tort zakopiański nie wyrabiany dotychczas nigdzie, dobroć jego przewyższa wszystkie inne. Poleca na święta od 5 koron wyżej z opakowaniem Cukiernia Waleryana Płonki, Hotel Morskie Oko Rendez-vous dla przyjezdnych. 11981

Masło świeże kuchenne 5 kg. z opakowaniem za 10 kor. wysłać odpłatnie za zaliczką L. NAGEL, Jasienica. 11226

Miód pszczołowy (lipcowy) patoka leśniczy deserowy z gwarancją za prawdziwość jakości wysłać w 5 kg. blaszankach po 6 kor. odpłatnie J. Menczer w Mikulińcach. 11239

Stary WOHL poleca HERBATĘ znakomitej dobroci, Pasaż Hausmana 1. 3. 11066

Miód lipowy! puszką 5 kg. 6 koron, franco. Spółka pszczelarska w Brzeżanach. 11702

Miód pszczołowy świeży (lipcowy, tegoroczny) patoka, kuracyjno-deserowy, bez żadnych domieszek, wysłać w blaszankach po 5 kg. z paskiem własnych już z opłatą pocztą za 7 koron. — Zarząd dóbr ziemskich i pałacu Zygmunta Litwńskiego w Siemikowcach poczta Siemikowce 11502

Tania kawa

5 kg. za pobraniem odpłatnie: Bourbon K. 11—
Salwador „12—
Pórtoriko „13—
Guatemala „14—
Mexiko „15—
Ceylon „16—
Jawa „13—
Jawa złota „15—
Mocca „13—
Mocca arabska „18—

Dostawca kawy: **Karol Kulik** Praga (Czechy).

Kartofle, 2000 cetn. metrycznych ma do zbicia Dwór Kozina poczt. Jezupol. 12150

Tylko półkila masła dworskiego w handlu ul. Bażanta 3 ul. Halicka 3 11922

Kupno i sprzedaż

Zegar-antyk do sprzedania Teodorowiczowa, Stanisławów, Romanowskiego 12. 12281

Kupię krótki fortepian lub pianino w dobrym stanie. Łaskawe zgłoszenia pod: Silber, Stryj Rynek. 12280

Z powodu powiększenia gorzelni jest natychmiast do sprzedania w dobrym stanie utrzymywane: 1) używana maszyna parowa jednocylindrowa z sterunkiem Ridera z Pragi o sile 45 koni i 2) kocioł parowy z dwoma rurami płomieniennymi i jednym bulierem 36 m² powierzchni. Maszynę w ruchu oglądać można do dnia 1 stycznia 1905. Blizsza wiadomość: Zarząd dóbr Strupków p. Ottynia. 12136

Nowość! Liczydła poglądowe

ukazały się obecnie w handlu Pp. KAUCZYŃSKIEGO i OBERSKIEGO, GETRITZA, w BAZARZE KRAJOWYM, w NIEUSTAJĄCEJ WYSTAWIE PRZEMYSŁOWEJ i w wielu innych bazarach. Ułatwiają one naukę rachunków w sposób miły i przystępny dla dziecka. Hurtowny skład tychże w fabryce pudełek ul. Łódkiewska 57. 12118

Kanarki harcerskie, znakomite śpiewaki od 5 do 20 zł. (załatwienie od śpiewu) samicych 150. Franciszkańska 17. — Lwów. 12160

Kasy ogniotrwałe oryg. Wertheimera, dostawcy dla c. k. sądów powiatowych i okręgowych, Starostw, Rad powiatowych i Gmin poleca na dogodną spłatę pod korzystnymi warunkami: Jeneralny zastępca M. KORKES. Lwów, ul. Orłowska 10. 10472

Wyde kiszony wymienione w beczkach pocztowych franco za pobraniem koron 5 rozsyła handel A. Romanowicz w Kołomyi. 12065

Mała aukcyjna, Pasaż Mikolascha ma obecnie bardzo ładne rzeczy w antykach, a mianowicie: szafeczki szkatułki z ciosowego drewna, szafę mahoniową całą bogatą intasowaną, pułeczki, etażerki mahoniowe, wykopalszki z XVI wieku, pas rycerski i kubek srebrny. Oprócz tego najróżniejsze makaty od najskromniejszych do najbogatszych, oraz rzeczy do codziennego użytku po faktycznie niskich cenach, jak to: szafy, łóżka, materace, meble, porcelana, ubrania, buciki itd. 11472

72 centy. Cetnar salomowego węgla kamiennego z pierwszorzędnych kopalin z podstawą do domu poleca Leon Landau, Gródecka 29. 11501

1 kilo pierza gęśniego tylko 12 60 ct. Rozsyłam zupełnie nowe, szare pierze, ręką darte, pół kilo tylko 60 ct., to samo w lepszym gatunku tylko 70 ct. w pocztowych pakietach próbnych 5 klg. za pobraniem pocztowym. — J. Krasa, handel pierzem w Smichowie koło Pragi (Czechy 690). Wymiana dozwolona. Upraszam o dokładny adres. 12294

Wyższy pointry szczenięta rasowe sprzedaje leśniczy Grubenthal, Bochnia. 12248

Sanie łasung rosyjski, eleganckie, prawie nowe. Wiadomość: Hotel krakowski. 9575

Harmonium system amerykański, okazynie do sprzedania ul. Sobieskiego 10, l. p., 1 schody. 12300

Nowości galanterijne z brązu, skóry, drewna szkła i porcelany poleca najtaniej Seyfarth & Dydyński we Lwowie przy pl. Maryackim. 11938

2000 mundurów studentek bardzo eleganckich poleca najtaniej Marek, Sykstuska 29. 11747

Teczki literackie, teki i bloki na biurka, notesy i notatki oryginalnie opatrzone i ozdobione orłem polskim, poleca na Gwiazdkę Kram akademicki T. S. L. Chorażczyzna 14. 12214

Lornetki i szkła polowe w doskonałym gatunku i po cenach najniższych. Perspektywa kieszonkowa K. 5— Perspektywa teatralna Kor. 6, Perspektywa podróżna K. 9:50, Achromatyczne perspektywy do podróży i teatru K. 11. Bogato ilustrowany cennik z przeszło 1000 rysunkami darmo i odpłatnie. Wyślijka za zaliczką przez Hannsa Konrada. Fabryki zegarów w Brux Nr. 1403 (Czechy). 11921

Interesy handlowe

12.000 koron ulokuję na drugiej hipotece realności lwowskiej. Sprzedam kilka rentownych kamienic. Dom komisowy „Merkury” Lwów, ul. Miłkowskiego 2. 12292

Restauracja w Hotelu podolskim w Tarnopolu z powodu wielkich zajęć jest do wydzierżawienia. Zarząd. 12040

Kupię majątek lasowy z budynkami ponad 300 morgów obszaru. Adres K. J. R. B. post. rest. Lwów. 12268

Majątek ziemski głównie las do 100.000 wart. poszukuję do kupna. Bezpośrednie zgłoszenia pod „Katolik-Polak” poste-restante Lwów. 12270

Zakopane! Wielki pensjonat do wydzierżawienia. Wiadomość w Biurze dzienników p. Sokołowskiego. 12241

Poszukuję 6000 koron na 8 proc. na kamienicę w Stryju zaraz po kasie oszczędności. Zgłoszenia „Hipoteka” Bolechów poste-restante. 12140

Kupię majątek ziemski obejmujący 800 morgów lasu co najmniej, z dobrym domem mieszkalnym. Łask. zgłoszenia adresować proszę: L. Podlewski Bojkowce stare p. Tarnopol. — Pośrednictwo wykluczone. 12155

Majątku ziemskiego poszukuję pośrednictwo wykluczone. Aslan poczt. Jezupol. 12151

Mieszkania i sklepy

Pokój z meblami do wynajęcia. Ulica Leśna 11. 12299

Pianistka poszukuje oddzielnego pokoju bez mebli, z całonocnym utrzymaniem, od Nowego Roku. Zgłoszenia pod adresem: Dragasowa, Sykstuska 45. 12287

„Dension Exquisite” Lwów, Chorażczyzna 19, II. p., III. schody, Pokoje elegancko urządzone z całonocnym utrzymaniem. Światło elektryczne. 11522

Potrzebne jeden lub dwa pokoje umeblowane. Oferty Biuro gazet Olszewskiego. 12212

Pokój kawalerski z przedpokojem od 1 stycznia do wynajęcia ul. Chorażowskiej 10, II piętro. 12244

5 pokoi z przynal. ogrodem do wynajęcia. Nabelaka 1. 25 (Kastelówka). 11723

Doniesienia różne

Choroby weneryczne i zastarzałe, obojga płci choroby skórne i kobiece, osłabienie na tle neurastenii leczy radykalnie 79

Dr. FRISCH PASAŻ HAUSMANA 8. Zabiegi lecznicze odbywają się pod osobistym dozorem. Badania mikroskopijne i endoskopijne w godz. od 8—10 i od 2—5.

W zakładzie kąpielowym św. Anny łaźnia parowa w piątek dnia 23 bm. będzie otwarta wyjątkowo przez cały dzień dla panów. W czasie świąt Bożego Narodzenia, zakład kąpielowy będzie zamknięty tylko pierwszego dnia tj. w niedzielę, w poniedziałek zaś będzie otwarty od godziny 7 rano do godz. 2 pop. 12274

Proszę żądać! gratis i franko mój bogato ilustrowany cennik z przeszło 400 obrazami zegarków, towarów srebrnych i złotych

Hanns Konrad Pierwsza fabryka zegarków w Brux nr. 1193 (Czechy). Prawdziwy niklowy anker-reмонт. wraz z łańcuszkiem zł. 2:25, 3 sztuki zł. 6:50. Żadne ryzyko! Wolna zamiana lub zwrot pieniędzy. 12090

Walczyki i kit do okien Tran rybi do picia Masę francuską Lakier burzystynowy Wosk i szczotki do froterowania Wyborne mydełko oraz wszelkie artykuły domowo-gospodarcze poleca najtaniej

Wolf Czopp nast. L. CZOPP skład farb i materiałów Lwów Żółkiewska 1. 2. 11711

Najlepsze i najtrwalsze kieszonkowe lampki elektryczne FAVCRIT w cenie 2 k 40 h., z soczewką powiększającą 3 k. Bateria zapasowa 90 h. poleca skład maszyn do szycia i rowerów

Fabiusa Rosenmanna we Lwowie, ul. Karola Ludwika 27. 11453

1 los m. Krakowa | Cena k. 186, 31 rat Rocznie 7
1 „ węgier. czer. krzyża | 6 k. Pierwsza ciagn. Najbl.
1 „ węgierski Bazylika | łącznie z aseku- już 2 stycz.
1 „ Jó-sziv (dob. serca) | racją kor. II. Raty po 6 k.

Cena 186 Kor. (31 rat po 6 k.) Prawo gry już po złożeniu pierwszej raty do której należy dołączyć na ubezpieczenie Krakowskiego. Za gazetę losowaną, cześć i kalendarz bankowy nie liczymy.

Dom bankowy SCHÜTZ i CHAJES Lwów, pl. Maryacki 7.

Zapraszamy Szan. Czytelników do odebrania sobie bezpłatnie nader zajmującej treści 12237

„Kalendarzyka finansowego” na rok 1905 w naszym kantorze przy ul. Sykstuskiej 8. DOM BANKOWY

Rohatyn i Ułam Z prowincji wystarczy karta korespondencyjna.

PATENTY NA WYNALEZKI na wszystkie kraje wyrabiają inż. A. Elliot 9270 i chemik dr. M. Lilienfeld BIURO PATENTOWE Berlin N. W. 6. Marienstr. 28

Wielki wybór: listowego papieru z kopertami różnego formatu i koloru, w pięknych kasetkach po niskich cenach; kart widokowych od 2 do 10 ct kalendarzy na rok 1905 W Biurze Gazet Olszewskiego, Lwów, ul. Kilińskie-go 1 (obok Katedry). Przyjmuje prenumeratę na wszystkie pisma europejskie po cenach redakcyjnych. 12213

Ochroniaj swą żonę. Co dla każdej rodziny najwłaźniejszym! O perspektywie zbyt liczne go potomstwa — za 30 halerczową markę zwrócić wysłać dyskretnie aptekarz Balassa, Budapeszt — Erzsébetfalva. 11840

Wanny, piece do wani. całe urządzenia kąpielowe, nasady kominowe, usuwające dymienie pieców poleca F. Książkiewicz Lwów, Jagiellońska. 12147

Pracownia rusznikarska i skład broni Szadkowski i Kopeczyński we Lwowie. pl. Bernardyński 1. 3.

Poleca broń myśliwską wszelkich systemów, oraz skutecznie wszelkie reparacje po bardzo przystępnych cenach. 11314

335 Recept pieczenia ciast wszelkiego rodzaju, robienia lodów, przyrządzania likierów, dziełko w drugim wydaniu autorki „Praktycznej kuchni” Róży Makarewicz znajduje się w księgarniach lub u autorki we Lwowie przy ulicy Cichej 1. 1. Cena „Praktycznej kuchni” 4 kor. zaś 335 recept 2 kor. 11810

EKSTRAKT ORZECHOWY do farbowania siwych włosów wynalazku Jul. Józefa — cza perfumera. Jest to najlepsza roślina farba, którą można w przeciągu 10 minut ufarbować posiwiałe włosy na kolor czarny, brunatny, szary i blond. 10983

We Lwowie u p. A. Beacockska ul. Hetmańska 4, P. Mikolascha i Sp. i u Ig. Jahla. Hotel Europejski. Główny skład: Warszawa, Nowo-Senatorska 2.

Ostrzeżenie!

W Kolonii i zagranicą istnieje wielka ilość małowartościowych fałszyfikatów, które przez rozmaitych kupców od włoskich robotników nazwisko „Farina“ płatnie nabywają ażeby pod tem nazwiskiem ich imitowaną wodę kolońską Sz. P. 1. Publiczności jako oryginalną polecić.

Niniejszem oświadczam, iż firma moja pod obok podaną marką ochronną istnieje od r. 1687 i destyluję oryginalną i ogólnie ulubioną „Eau de Cologne“ według recepty wynalazcy mego pradziada.



Johann Maria Farina,
Jülich-Platz 4.
patent. dostawca ces. i król. dworów.

Tylko w oryginalnych flakonach prawie wszędzie do nabycia. Generalny zastępca w Austrii, Węgrzech i Rosji dla hurtowej sprzedaży Jos. Goliger, perfumer, Lwów. 11848

NA ŚWIĘTA!

Pierwsze galic. Towarzystwo akcyjne

Rafineryi Spirytusu

we Lwowie

poleca swoje znakomite wyroby, jakoto:
WÓDKI POLSKIE — ROSOLISY —
LIKIER — STARKA LITEWSKA —
— — NALEWKI — — RUMY — —
SPECYJAŁY: Milucha, Absynt, John Bull,
Maraschino.

Składy dla miasta:

Pasaż Hausmana 7. Pl. Kapitulny 3.
Pl. Bernardyński 2. 11977

**HERBATA z RĄCZKĄ**

zawsze świeża, największy import w kraju, wszędzie do nabycia, a gdzie nie ma, proszę pisać do 12157

Magazynu Juliusza Groszego w Krakowie, Rynek.

KONKURS.

Zwierzchność gminna Sokołów koło Rzeszowa rozpisuje niniejszem konkurs na posadę lekarza miejskiego z roczną płacą 1200 kor. Lekarze z kilkuletnią praktyką osobiście z praktyką szpitalną będą mieć pierwszeństwo. Mający chęć objąć tę posadę mają wnieść udokumentowane podania do 31 stycznia 1905. Sokołów, dnia 20 grudnia 1904.

12282

Burmistrz Chodźński.

Czy koniecznie!

trzeba z Hamburga i Tryestu sprowadzać?

Znany w kraju główny i wyłączny skład herbaty i kawy pod firmą Adolfa Singera we Lwowie, Sykstuska 1, poleca spróbować

KAWY

Santos dobra 55 ct. za pół kg.
Portoriko prima 65 „ „ „ „
Ceylon wysm. 75 „ „ „ „
„ plantac. 90 „ „ „ „
„ perłowa 90 „ „ „ „
Mocca arabska 80 „ „ „ „

HERBATY

Congo dobra 1 40 ct. pół kg.
Moring familijna 1 60 „ „ „ „
Kaysow dobor. 1 80 „ „ „ „
Souhong wysm. 2.— „ „ „ „
„ najlep. 2 50 „ „ „ „
Kintuk arom. 3.— „ „ „ „
Wszystki 2 kg. kawy i 1 kg. herbaty razem za pobraniem franco. 9999

Wyroby**krajowe****Nowości**

przemysłu krajowego
Kilimy, Makaty z Buczacza.
Wyroby platerowane i srebrne, Zabawki dziecięce, na podarunki gwiazdkowe
Mydła, Perfumerye, Krawaty, Kapelusze, Rękawiczki, Serwetki haftowane it p.

poleca 8263

BAZAR KRAJOWY

we Lwowie Hotel George'a. Ceny fabryczne.

dobrze

i tanie

**JAN IHNATOWICZ**

poleca

Woda lwowska powszechnie znana i poszukiwana dla swego przyjemnego, orzeźwiającego i długotrwałego zapachu do skrapiania sukien, chustek i rozpylania w salonie. — Flakony po — 80, 1 60 i 3 — kor.

Woda warszawska odznacza się nadzwyczaj przyjemnym kwiatowym zapachem. — Flakony po 1 90 i 3 60 hal.

Woda kolońska kwiatowa z zapachem fiołków, konwali, bzu i heliotropu. — Flakony po 1 60 hal. 11601

LWÓW, ulica Sykstuska 25 i plac Maryacki, (róg ulicy Wałowej).

KRAKÓW, Sukiennice I. 20.

PRZEMYŚL, ulica Mickiewicza I. 11.

Wiedeński Bank Związkowy

Filia we Lwowie

Kapitał akcyjny:
K. 80.000.000

Fundusze rezerwowe:
K. 23.027.428 13

LWÓW

we własnym gmachu przy
ul. Jagiellońskiej I. 3.

Telefonu nr. 57 Dyrekcja
Telef. nr. 358 Kantor wymiany

Zakład centralny:
Wiedeń.

FILIE: Aussig, L. Berno, Budapeszt, Czerwiowce, Grac, Prosciejów, W. Neustadt i St. Pölten.

12 kantorów wymiany i kas depozytowych w Wiedniu.

Załatwia wszelkie interesa bankowe oraz transakcje w zakresie kantorów wymiany wchodzące a mianowicie.

Przyjmuje wkładki w rachunku czekowym i w rachunku bieżącym.

Przyjmuje wkładki na 3-6% książeczki wkładowe. Oprocentowanie rozpoczyna się z dniem następnym po złożeniu wkładki a kończy się z dniem poprzedzającym podjęcie wkładki. Podatek rentowy opłaca bank z własnych funduszy.

Eskontuje weksle, otwiera kredyty i udziela zaliczki w podkład papierów wartościowych.

Przeprowadza wszelkie obroty giełdowe na targach krajowych i zagranicznych. Kupuje i sprzedaje papiery wartościowe, waluty i przekazy na zagraniczne miejsca.

Wydaje listy kredytowe na wszystkie kraje.

Wymienia kupony i wylosowane papiery wartościowe.

Inkasuje weksle we wszystkich miejscach krajowych i zagranicznych.

Przechowuje papiery wartościowe i zarządza nimi.

Ubezpiecza papiery wartościowe przed stratami z wylosowania

Rewiduje bezpłatnie numera losów i innych papierów wartościowych, podlegających losowaniu.

Najkorzystniejsze warunki. — Pilne czuwanie nad interesami klienteli.

Ułatwienia wszelkiego rodzaju, umożliwione doświadczeniem i rozgałęzionymi stosunkami w całym świecie kupieckim.

6165

Nasze niskie ceny wzbudzają sensację!

Bardzo mocne
trzewiki męskie
gładkie i ob-
kładane
para zł.
2 90

Wyśmienite
męskie
trzewiki do
sznurowania
para zł.
3 35

Eleganckie
buty
męskie
ze skóry Boks
z gumą
para zł.
4 25

Bardzo trwałe
damskie
buty z gumą
para zł.
2 60



Bardzo dobre
damskie
buty do sznu-
rowania
para zł.
2 90

Nadzwyczaj
trwałe buty
damskie
zapinane
para zł.
3 25

Eleganckie
damskie
buty sznurowane z skóry Boks
para zł.
3 90

Salonowe lekkie
damskie
pantofelki
para zł.
1 50

Jedyna filia

we

LWOWIE

tylko

Hetmańska

S

Hotel Victoria

Wyroby największej fabryki obuwia w całej monarchii sprzedaje

ALFRED FRANKEL

2396

Tow. Kom.